



TYGODNIK SANOCKI

26 KWIETNIA 2019 | NR 17 (1422) | CENA: 2,70 zł, w tym 5% VAT | nr indeksu 338907 | ISSN 1232-6534 | PKWiU 58.14.11.0 | Nakład 2000 egz. | [/TYGODNIK.SANOCKI](#)

PARADA NIEPODLEGŁOŚCI



FOT. DOMINKA CZERWIŃSKA

Pracownik na zwolnieniu,
pracodawca u drzwi...



7

Książkowy debiut
Emilii Wituszyńskiej



12

Lektura na weekend.
Życie mnie mnie!



13

DZIŚ W NUMERZE



23 kwietnia obchodziliśmy Światowy Dzień Książki i Praw Autorskich. Z tej okazji w gazecie rozmowa z Emilią Wituszyńską – autorką „Niebezpiecznej gry”, powieści, która jeszcze nie trafiła do księgarń, a już cieszy się ogromnym zainteresowaniem czytelników.

W „Oku na przedsiębiorczych” – zaradna młoda kobieta, która odważyła się rozpocząć oryginalną działalność gospodarczą. Wśród nowinek edukacyjnych – dziś laureat olimpiady geograficznej, uczeń I LO.

Do weekendu majowego przygotowują się pracownicy i przewodnicy w skansenie – ich pracę podglądała Edyta Wilk. Tymczasem Wiesław Banach, dyrektor Muzeum Historycznego, udaje się do Szwecji, gdzie wygłosi wykład na temat późnej twórczości Zdzisława Beksińskiego. W jednej ze sztokholmskich galerii sztuki w sobotę szykuje się wernisaż wystawy, zatytułowanej „Apokaliptyczne sny Zdzisława Beksińskiego”. Będzie o czym pisać w kolejnym numerze „Tygodnika”.

Na Rynku tymczasem zakończył się konkurs – Parada Niepodległości, nadzorowana przez starostwo sanockie. Jurorzy najwyżej ocenili prezentację, przygotowaną przez uczniów ze Szkoły Podstawowej nr 2 w Sanoku.

I w tym patriotycznym paradnym nastroju zapraszam Państwa do lektury. Do zobaczenia za dwa tygodnie.

msw

Za nami święta, finiszuje kwiecień. W perspektywie długi majowy weekend, wraz z nim – kolejne święta, upamiętniające ważne daty i wydarzenia. Wspominając zdobycze Konstytucji 3 maja, pamiętajmy, że mija 15 lat od wstąpienia Polski do Unii Europejskiej. Zanim pomaszerujemy w pochodach, przysiadźmy na koncercie Młodej Sanockiej Filharmonii 30 kwietnia, w sali koncertowej PSM – koncercie zakończonym wspólnym odśpiewaniem „Ody do radości”.

Najbliższy numer „Tygodnika Sanockiego” ukaże się dopiero 10 maja. Inaczej tygodniksanocki.pl – to jest medium, które nie odpoczywa w święta.

Zamykamy numer w dniu, kiedy odbywa się sesja Rady Miasta. Zamieszczamy sprawozdanie, wygłoszone przez burmistrza Tomasza Matuszewskiego, pozostałe sprawy – z przyczyn technicznych – możemy omówić w przyszłym wydaniu.

Relacjonujemy interpelacje radnych – względu objęto-

ściowe i bezlitosny limit znaków na tygodnikowej stronie zmusza nas do pewnego wyboru, ale towarzyszy nam nadzieja, że skromną publikacją zachęcemy Czytelników do odwiedzenia Biuletynu Informacji Publicznej UM.

Starostwa powiatowe sanockie i bieszczadzkie porozumiały się w sprawie kompleksowej opieki zdrowotnej. Czy to jest dziś jedyna droga do poprawy poziomu leczenia w regionie? Starosta bieszczadzki uważa, że tak.

Święcenie pokarmów na Rynku w Sanoku

Śniadania wielkanocne na sanockim Rynku stały się już tradycją. To okazja do spotkania się z bliskimi czy sąsiadami przy wielkanocnym stole. Sanoczanie tłumnie zgromadzili się na Rynku, gdzie poświęcenia pokarmów dokonał biskup Stanisław Jamrozek.

Już po raz piąty w Wielką Sobotę na sanockim Rynku sanoczanie oraz przybyli goście mogli poświęcić swoje pokarmy na wielkanocny stół. Kolorowe koszyki wypełnione pokarmem w mieniącym się słońcu barwnie udekorowały stoły. Śniadanie wielkanocne to również możliwość do złożenia sobie świątecznych życzeń. Zgromadzeni mogli także wspólnie posilić się posiłkiem, zabrać do swoich domów paschaliki oraz baranki wielkanocne. Najbardziej potrzebującym zostały rozdane paczki świąteczne.

dzc



POZOSTAŃ W PAMIĘCI

Koledze
Romanowi Mółowi
wyraży współczucia z powodu śmierci
Taty
składają
Dyrektor i Pracownicy
Miejskiego Ośrodka Sportu i Rekreacji w Sanoku

Pani Jadwidze Warchoń
wyraży głębokiego współczucia
z powodu śmierci
Matki
składają
Burmistrz Miasta Sanoka Tomasz Matuszewski
i pracownicy Urzędu Miasta w Sanoku

Pani Ewelinie Mroczkowskiej
wyraży głębokiego współczucia
z powodu śmierci
MATKI
składają
Starosta i pracownicy
Starostwa Powiatowego w Sanoku

Koledze
Romanowi Mółowi
wyraży współczucia z powodu śmierci
Taty
składają
Burmistrz Miasta Sanoka Tomasz Matuszewski
i pracownicy Urzędu Miasta w Sanoku

Informator miejski

BEZPŁATNA POMOC PRAWNA

tel. 13-46-52-939

Zgłoszeń dokonuje się telefonicznie od poniedziałku do piątku w godzinach od 8.00 do 14.00

TELEFON ZAUFANIA DLA SENIORA

tel. 13-46-080-60

aktywny od poniedziałku do piątku w godzinach 8.00 -15.00

DYŻUR CAŁODOBOWY APTEK

28.04.2019

Apteka Dr. Max

05.05.2019

przy ul. Traugutta 9

STRAŻ MIEJSKA SANOK

tel. 13 46 32 331 – Dyżurny Straży Miejskiej

tel. 13 46 37 121 – Komendant

EKONOMIK PROCENTUJE

Przeznacz 1% podatku
KRS 0000332172

Dzięki Tobie sfinansujemy:

- Stypendia naukowe
- Nagrody dla zdolnych uczniów
- Udział w konkursach i olimpiadach
- Dodatkowe zajęcia edukacyjne



„Tygodnik Sanocki”

Pismo Samorządowe

redakcja@tygodniksanocki.pl

tygodniksanocki.pl

/tygodniksanocki

Wydawca: Miejska Biblioteka Publiczna w Sanoku | Adres redakcji: 38-500 Sanok, ul. Rynek 10, tel. 13 464 27 00

Redaktor naczelny: Małgorzata Sienkiewicz-Woskowicz | Redaguje zespół: Bartosz Błażewicz – b.blazewicz@tygodniksanocki.pl,

Dominika Czerwińska – czerwinska-d@wp.pl, Edyta Wilk – edytawilk@tygodniksanocki.pl

Współpracują: Robert Bańkosz, Tadeusz Barucki, Tadeusz Krotos, Amelia Piegdoń

Redakcja techniczna: Andrzej Borowski | Korekta: Tomasz Kulpiński

Materiałów niezamówionych redakcja nie zwraca. Zastrzegamy sobie prawo skracania i poprawiania tekstów, własnych tytułów i śródtytułów. W sprawie reklam i ogłoszeń zapraszamy do biura ogłoszeń od poniedziałku do piątku w godzinach od 8.00 do 16.00. Za treść ogłoszeń, reklam i listów redakcja nie odpowiada. Zastrzegamy sobie prawo do odmowy przyjęcia ogłoszenia. Objętość listów nie powinna przekraczać trzech czwartych strony maszynopisu. Teksty opracowane na komputerze przyjmujemy jedynie na nośnikach cyfrowych lub pocztą elektroniczną. Numery archiwalne do nabycia w redakcji. Prenumerata – tel. 13 464 02 21 lub oddziały „Ruch” SA.

Biuro Reklam i Ogłoszeń:

tel. 13-464-02-21, fax: 13-463-16-34

Druk:

Polska Press Sp. z o.o. Oddział Poligrafia
ul. Domaniewska 45, 02-672 Warszawa
Drukarnia w Sosnowcu, ul. Baczyńskiego 25a
41-203 Sosnowiec

Porozumienie w sprawie kompleksowej opieki zdrowotnej

W mijającym tygodniu starostowie powiatów sanockiego i bieszczadzkiego zadeklarowali porozumienie o współpracy w sprawie kompleksowej opieki zdrowotnej. Nie udało nam się jeszcze porozmawiać na temat porozumienia ze starostą sanockim, poprosiliśmy więc o komentarz Marka Andrucha – starostę powiatu bieszczadzkiego.

Starosta bieszczadzki twierdzi, że porozumienie to droga na przyszłość. Chodzi o wypracowanie wspólnego systemu współdziałania szpitali w Sanoku i Ustrzykach Dolnych.

– Mam nadzieję, że dołączy do nas także Lesko. Uważam, że na terenie bieszczadzkiem te trzy współpracujące szpitale mogą dać taką jakość świadczeń, żeby ludzie byli usatysfakcjonowani. Każdy z tych trzech szpitali jest inny, ale chodzi o to, by – pozostając w porozumieniu – spełniały oczekiwania mieszkańców co do poziomu opieki zdrowotnej. Chodzi też o to, by współdziałać ze sobą na płaszczyźnie finansowej. Skondensowanie pracy szpitali wydaje mi się w aktualnej

sytuacji koniecznością – mówi Marek Andruch. – Chodzi także o to – i to mi się wydaje bardzo istotne – aby środki były lokowane właściwie i by optymalnie pracowały na naszym terenie, a wiemy, że tych środków nie ma wiele. Program od pewnego czasu jest w opracowaniu i na nim się będziemy opierali, występując o środki inwestycyjne. Jego założenie jest takie, by maksymalizować to, co można uzyskać, a minimalizować straty. Nie ma lekarzy, nie ma pieniędzy – o tym wszyscy wiemy. Gdybyśmy się porozumieli co do wspólnego działania, powinniśmy wystąpić do ministra o inne przeznaczenia świadczeń, dlatego że obszar bieszczadzki wymaga innych opłat za procedury

medyczne. Nie dlatego, że tutaj się marnuje pieniądze, lecz dlatego, że jest to specyficzny teren. Żeby wystąpić o takie rozwiązania, trzeba zniwelować margines strat i pokazać, że sami próbujemy podejmować skuteczne rozwiązania. Wykonajmy ruchy ze swojej strony – nie powinny one polegać na likwidowaniu, przenoszeniu oddziałów, a raczej na pewnej racjonalizacji działania. Potem oczekujemy wsparcia zewnętrznego. Istnieje szansa, że dla tak zmienionych szpitali będzie nadzieja na inny sposób pozyskiwania środków czy finansowania. W tym kierunku będziemy zmierzali. To dobry ruch, oczekiwany od wielu lat. Chodzi o to, by te trzy szpitale nie działały obok siebie, nie starały się o środki



Marek Andruch

na to samo, bo to jest, mówiąc wprost: szaleństwo. Lepiej, aby one kumulowały swoją pracę, pozostając niezależnymi. Współpraca ma pozwolić na dodatkową jakość. To sprawa zakrojona na lata, a nie na miesiące, ale w tej chwili jest to jedyny sensowny krok i my, w Ustrzykach, jesteśmy co do tego przekonani, i tylko potrzebujemy partnerów do takich działań – deklaruje starosta powiatu bieszczadzkiego.

msw

Opłaty za udostępnienie dokumentacji medycznej

W życie wchodzi ważna zmiana dotycząca opłat za dokumentację medyczną. Aleksandra Rudnicka, rzecznik Polskiej Koalicji Pacjentów Onkologicznych, informuje, że od 4 maja 2019 r. udostępnienie dokumentacji medycznej pacjentowi lub jego przedstawicielowi ustawowemu będzie bezpłatne. Dotyczy to jednak tylko dokumentów udostępnianych pacjentowi po raz pierwszy.

Wniosek o udostępnienie dokumentacji medycznej może dotyczyć całej dokumentacji medycznej pacjenta lub tylko wybranej jej części. Taki wniosek zostanie zrealizowany przez placówkę medyczną bezpłatnie. Przy następnym udostępnieniu tych samych dokumentów placówka medyczna będzie mogła pobrać stosowną opłatę.

Placówka medyczna jest zobowiązana do bezpłatnego udostępnienia dokumentacji medycznej za każdym razem, kiedy wniosek dotyczy dokumentów, których pacjent wcześniej nie otrzymał.

– Rzecznik Praw Pacjenta będzie monitorował stosowanie przez placówki medyczne nowych przepisów w powyższym zakresie. Nierespektowanie tych uprawnień wobec pacjentów będzie rozpatrywane w kontekście stosowania praktyki naruszającej zbiorowe prawa pacjentów – zastrzega Aleksandra Rudnicka.

Na potrzebę wprowadzenia zmian w przepisach prawa od dłuższego czasu wskazywał Bartłomiej Chmielowiec, Rzecznik Praw Pacjenta, skutecznie o nie zabiegając i aktywnie uczestnicząc w pracach na kolejnych etapach legislacyjnych. (Op. FZ)

Maj wita nas długim weekendem. Wielu Polaków zaplanowało sobie w tym czasie wędrowkę w Bieszczady. Sanok jest często ważnym punktem na tej trasie. Turyści tu wpadają „na chwilę”, a miejscem przez nich często odwiedzonym jest Muzeum Budownictwa Ludowego – największy w Polsce skansen.

Skansen przed weekendem majowym

Marcin Krowiak, szef przewodników, mówi:

– Na podstawie zapisów wycieczek od pierwszego maja spodziewamy się naprawdę wzmoczonego ruchu. Obecnie, 24 kwietnia, mamy zapisanych kilkanaście wycieczek, a nie wiemy, ile będzie grup niezapisanych i osób indywidualnych. Wiemy, że w Bieszczadach wykupione są praktycznie wszystkie miejsca noclegowe, a wiemy też, że skansen jest miejscem, które turystom zawsze wypada odwiedzić.

Jakie nowości czekają na turystów od pierwszego maja?

– Ciastkarnia i piekarnia na Galicyjskim Rynku. Turyści poznają muzeum etnograficzne nie tylko od strony eksponatów, architektury, sztuki sakralnej, ale też od strony smaków i zapachów, zapachów nie tylko drewna. Będzie można obejrzeć, jak wyglądał tradycyjny wypiek chleba. Będzie również garncarz, pani krawcowa, zegarmistrz, działająca poczta. Garncarz, krawcowa, zegarmistrz będą wykonywać swoją pracę przy odwiedzających. Dodatkowo mamy stałe wystawy: dwór ze Święcan, Wystawa Ikony Karpackiej, wystawa strojów ludowych. Szykowani są na przyjęcie gości nasi przewodnicy. Właśnie skończyły się szkolenia przeciwpożarowe i pierwszej pomocy.

W nowym sezonie – ilu „świeżych” przewodników będzie oprowadzać gości?

– Egzamin zdało tylko dziesięć osób. Z roku na rok jest ich coraz mniej. Dlaczego?



AUTOR (4)

Praca przewodnika, oprócz gruntownej wiedzy, wymaga specjalnych cech charakteru. Przewodnik musi lubić ludzi i być dobrym mówcą. Niektórzy rezygnują z kursu, kiedy muszą coś opowiedzieć sporej grupie słuchaczy. Niestety, nie każdy czuje się swobodnie, występując przed grupą ludzi. To nie jest praca przy taśmie, przy produkcji. Przewodnik musi mieć odpowiednie wykształcenie. Goście zadają mnóstwo pytań z zakresu religii, historii, architektury. Na kurs przychodzą również ludzie, którzy chcą pogłębić swoją wiedzę, a niekoniecznie pracować jako przewodnicy. W takich dniach, jak długi weekend majowy lub poniedziałki, kiedy mamy darmowy wstęp do skansenu, zdarza się, że odczuwamy braki kadrowe.

Oprócz wiedzy merytorycznej przewodnicy nabyli wiedzę z zakresu udzielania pierwszej pomocy i przeszli, jak widziałam, gruntowne szkolenie przeciwpożarowe.

– Tak, przewodnicy jako pierwsi znajdują się na miejscu zdarzeń. Odpukać w niemalowane, pożar ostatni zdarzył nam się w 1994 roku i robimy wszystko, by więcej do tego nie doszło. Oprócz zabezpieczeń przeciwpożarowych, nasi przewodnicy są szkoleni, jak mają reagować w różnych sytuacjach, np. kiedy ktoś wyciąga papierosa. Muszą znać miejsca, gdzie znajdują się gaśnice i umieć je obsługiwać. W dzisiejszym szkoleniu nie brali udziału wszyscy przewodnicy, dla pozostałych odbędzie się w innym terminie.

Na terenie skansenu znajduje się defibrylator AED, przewodnicy mieli możliwość zapoznania się z jego działaniem i przeciwiczenia na fantomie podpinania defibrylatora.

– To również dla zapewnienia bezpieczeństwa naszym gościom. Co prawda, na szczęście, rzadko zdarzają się jakieś urazy, ale lepiej być przygotowanym na wszystko. Przewodnicy nauczyli się nawet prawidłowo powiadamiać straż pożarną i pogotowie ratunkowe o istniejącym zagrożeniu. To wszystko po to, by zapewnić bezpieczeństwo eksponatom i odwiedzającym. Przy tak dużej liczbie odwiedzających, a przypomnę, w zeszłym roku było ich ponad 160 tysięcy, musimy być przygotowani na wszelkie okoliczności.

Rozmawiała Edyta Wilk



Sprawozdanie z działalności Burmistrza Miasta



SPOTKANIA I KONFERENCJE

- Uczestniczyłem w I Konferencji Rocznej Euroregionu Karpackiego. Głównym jej tematem było tworzenie wspólnej przestrzeni społeczno-gospodarczej wykorzystującej wewnętrzne potencjały Karpat oraz szerokie terytorialne partnerstwo podmiotów sektora publicznego, prywatnego i pozarządowego na rzecz międzynarodowej współpracy rozwojowej dla podnoszenia jakości życia mieszkańców;
- W Krakowie brałem udział w I Krajowym Forum Miejskim, którego organizatorem było Ministerstwo Inwestycji i Rozwoju we współpracy z Programem Narodów Zjednoczonych ds. Osiedli Ludzkich.
- 3 kwietnia w auli PWSZ odbyło się Forum Bieszczadzkie, którego tematem była „Gospodarka turystyczno-zdrowotna Regionu Bieszczadzkiego”.
- Uczestniczyłem w V Europejskim Kongresie Samorządów w Krakowie;
- Brałem udział w szkoleniu, organizowanym dla władz podkarpackich samorządów na temat zadań samorządowców w systemie obronnym państwa;
- 29 marca, w Urzędzie Marszałkowskim podpisałem umowę na realizację zadania w ramach Miejskiego Obszaru Funkcjonalnego Sanok – Lesko. Projekt za ponad 18 mln złotych. W Sanoku projekt obejmuje rewitalizację budynku po Zakładowym Domu Kultury na Posadzie, na cele działalności społecznej, opiekuńczej i wychowawczej wraz z zagospodarowaniem terenu; wartość zadania wyniesie ponad 5,4 mln złotych. Projekt, którego liderem jest Miasto Sanok, będzie realizowany w ramach Regionalnego Programu Operacyjnego Województwa Podkarpackiego, a jego celem jest poprawa dostępności i jakości oferty usług społecznych dla osób zagrożonych ubóstwem i wykluczeniem;
- Spotkałem się z prezesami Pass Polska, Rubber Company oraz Automet w celu omówienia bieżących spraw i problemów firm oraz omówienia warunków współpracy na niwie sponsoringu sanockiego sportu;
- Spotkałem się z Ernestem Nowakiem burmistrzem Zagórza, celem spotkania było podjęcie działań w stworzeniu wspólnego projektu rozwoju obszarów miast. Omówiliśmy m.in. sprawy związane z gospodarowaniem odpadami komunalnymi, transportem i w przyszłości planami budowy ścieżki rowerowej;
- Z dyrektorem Regionalnego Zarządu Wód Polskich w Rzeszowie panią Małgorzatą Wajdą omówiliśmy sprawy dotyczące procedur postępowania przy budowie ścieżki rowerowej Sanok-Zagórz-Lesko;
- Spotkałem się z przedstawicielami firmy Medyk Rzeszów, którzy na terenie miasta Sanoka wdrażają działania związane z obsługą mieszkańców w wielu obszarach zdrowotnych. Obecnie podjęta jest procedura wynajmu pomieszczeń na Centrum Rehabilitacji i Sportu w Sanoku, związana z punktem pobrania krwi oraz badań szczegółowych dla osób indywidualnych i grup sportowych;
- Z lokalnymi przedsiębiorcami omawialiśmy możliwości współpracy z Miastem i innymi firmami w obszarze szeroko pojętego rozwoju;
- Spotkałem się z Zastępcą Prezydenta Miasta Rzeszowa Panem Markiem Ustrobińskim oraz z Zastępcą Dyrektora Wydziału Promocji i Współpracy Międzynarodowej Urzędu Miasta w Rzeszowie. Tematem rozmów było ustalenie wspólnych obszarów współpracy i rozwoju w zakresie turystyki, współpracy międzynarodowej oraz wspólnych projektów

SPRAWY BIEŻĄCE

- 4 kwietnia, po przeprowadzonym dwuetapowym konkursie, mianowałem pana Bogdana Strusia na stanowisko Sekretarza Miasta;
- 4 kwietnia Sanok dołączył do aplikacji Blisko, dzięki której możemy otrzymywać powiadomienia o wydarzeniach i informacje z terenu miasta. W przeciągu jednego tygodnia ponad 2000 sanoczan skorzystało z tej aplikacji. Zapraszam i zachęcam Państwa do korzystania z tej aplikacji;
- W związku z ogólnopolskim strajkiem nauczycieli, który rozpoczął się 8 kwietnia br., odbyliśmy spotkania z dyrektorami szkół i przedszkoli. Ustalono, że w trakcie strajku dyrekcja będzie na bieżąco informowała o jego przebiegu a placówki zapewnią opiekę i zajęcia wychowawcze uczniom i przedszkolakom. Udzieliliśmy dyrektorom wsparcia w kwestii przeprowadzenia egzaminów gimnazjalnych. Od 10 kwietnia MOSiR Sanok przygotował zajęcia na basenie dla uczniów szkół, w których odbywał się strajk. Ponadto zajęcia prowadzone były również w BWA Galeria Sanocka. Byłem w wizytą w szkołach i przeprowadziłem rozmowy z dyrekcją, dziękując za prawidłowe zorganizowanie egzaminów i za prawidłową organizację pracy szkoły w czasie trwania strajku. Spotkałem się ze strajkującymi nauczycielami. W akcji protestacyjnej nie wzięły udziału Szkoła Podstawowa nr 7 oraz Samorządowe Przedszkole Publiczne nr 2. W dniach 10-12 kwietnia uczniowie klas III gimnazjalnych Szkoły Podstawowej nr 1, 3, 8 i 9 w Sanoku przystąpili do egzaminu gimnazjalnego. Z kolei w dniach 15-17 kwietnia w sanockich szkołach podstawowych odbył się pierwszy w zreformowanej szkole egzamin ósmoklasisty.
- W naszym mieście dwa cykle egzaminów przebiegły prawidłowo i bez zakłóceń. Wszyscy uczniowie przystąpili do egzaminów w wyznaczonych terminach. Gratuluję im i życzę osiągnięcia jak najlepszych wyników. Przedstawiając powyższą informację chciałbym dodać, że tegoroczne egzaminy przebiegały w bardzo trudnych warunkach ze względu na trwający strajk nauczycieli. Pomimo trudności dyrektorzy szkół, przy wsparciu nauczycieli niestrajkujących, emerytów i wolontariuszy zadbał o prawidłowy przebieg egzaminów. Dziękuję kadry kierowniczej za prawidłową organizację i przebieg egzaminów, za spokój, opowiadanie i życzliwą atmosferę. Dziękuję również rodzicom za wsparcie.
- Uzyskano decyzję ZRID (Zezwolenie na Realizację Inwestycji Drogowej) na realizację budowy łącznika Łany. Prace związane z budową kanalizacji deszczowej, przebudową sieci wodociągowej i kanalizacji sanitarnej wykonywane są przez SPGK Sp. z o.o. w ramach umowy wieloletniej;
- Złożony wniosek na „Przebudowę dróg gminnych ul. Piastowska i ul. Pomorska” został zakwalifikowany do dofinansowania zadań w ramach Funduszu Dróg Samorządowych na rok 2019. Wartość projektu wynosi 4 711 533,46 zł, wysokość dofinansowania wynosi 60 proc. w kwocie 2 826 932,00 zł, natomiast wkład własny wynosi 1 884 621,46 zł;
- W najbliższych dniach nastąpi podpisanie umów z Wykonawcami na realizację zadania „Zagospodarowanie terenów brzegów rzeki San w Sanoku”, wartość inwestycji to: 1 mln 700 tys. zł. dofinansowanie w wysokości 85 proc.;
- W kwietniu br. podpisałem umowę z PKO BP S.A. dotyczącą organizacji, prowadzenia i obsługi emisji obligacji w 2019 r. oraz umowę z PKO BP S.A. Oddział Dom Maklerski PKO BP o pełnienie funkcji agenta technicznego emisji przed Krajowym Depozytem Papierów Wartościowych S.A.;
- Przystąpiono do remontów bieżących dróg, które prowadzone są na ulicach: Heweliusza, Kiczury, Cegielniana, Rybickiego, Kamienna, Biała Góra, Zagumna, Wesola, łącznik Zagumna-Konarskiego, Głowackiego, Kenara, Górna, Stawiska, Piastowska, Pomorska, prace sukcesywnie obejmą całe Miasto;
- Wybudowano lampę hybrydową przy siłowni plenerowej na Posadzie przy ulicy Kawczyńskiego.
- Zostały zakończone odbiory z Wykonawcą na Dworzec Multimodalny. Trwa procedura odbiorowa z Nadzorcami budowlanymi – Powiatowym Inspektoratem Nadzoru Budowlanego i Wojewódzkim Inspektoratem Nadzoru Budowlanego;
- Gmina jest w trakcie procedury odbiorowej z Wykonawcą przebudowy stadionu piłkarsko-lekkoatletycznego wraz z infrastrukturą techniczną i drogową. Inwestycja została zgłoszona do PINB. Do 19 kwietnia na stadionie trwała regulacja techniczna oświetlenia. Wdrożono procedurę przetargową na część zadania dotyczącą remontu budynku zaplecza magazynowo-szatniowego na stadionie Wierchy;
- Złożyliśmy sprawozdanie z wykorzystania dofinansowania w ramach Funduszu Rozwoju Kultury Fizycznej (Ministerstwo Sportu i Turystyki) dla zadania „Budowa krytej pływalni z zapleczem w ramach budowy Centrum Rehabilitacji i Sportu na terenie MOSiR w Sanoku” wraz z wnioskiem o płatność na kwotę 313 000,00 zł;
- Trwają przygotowania do odbioru 11 szt. autobusów nisko-emisyjnych w ramach projektu „Wdrożenie zintegrowanego systemu niskiej emisji w ramach systemu transportu w MOF Sanok-Lesko”.
- Pierwsze trzy autobusy, dziesięciometrowe, dieslowskie, odbierzemy 26 kwietnia. Kolejne osiem autobusów, nisko-emisyjnych gazowych, zostanie wyprodukowanych w okresie od 10 do 21 maja. Po odebraniu pierwszych trzech autobusów komisja przeprowadzi kontrolę i zweryfikuje, czy wszystko zgadza się z zamówieniem. Umówiłem się z prezesem Szymonikiem na cykliczny odbiór. Chciałbym, aby 22 – 23 maja autobusy stały na nowym dworcu. Oficjalne otwarcie planujemy na czwartek 23 maja o godzinie 11.00;
- Wybrano ofertę na modernizację energetyczną budynku Przychodni Rejonowej w Sanoku;
- Od dnia 8 kwietnia do dnia 19 kwietnia trwał strajk w placówkach oświatowych, który został zawieszony od 23 kwietnia, szkoły i przedszkola, które uczestniczyły w strajku przystąpiły do pracy, zawieszając strajk.
- Ogłoszono przetarg pisemny nieograniczony na dzierżawę budynku dworca autobusowego. Nieruchomość została przeznaczona do dzierżawy na cele prowadzenia dworca, tj. do podejmowania działań zarządczo-administracyjnych w zakresie prawidłowego funkcjonowania dworca multimodalnego wraz z kładką dla pieszych przebiegającą nad torami. Otwarcie ofert odbędzie się w dniu 6 maja 2019 r. o godz. 1000.
- Podpisaliśmy akt notarialny – nabycie do zasobu gminnego udziałów w działce nr 842, ob. Śródmieście – tereny przeznaczone pod zabudowę jednorodzinna;
- Wykonaliśmy podział i wznowienie granic oraz aktualizację użytku w ramach przygotowania do sprzedaży w drodze przetargu działki zabudowanej budynkiem garażowym, położonym przy ul. Sienkiewicza. Zlecono wycenę przedmiotowej nieruchomości. W przygotowaniu jest projekt uchwały;
- Prowadzone są czynności oczyszczania, pielęgnacji i upiększania miasta, m.in.: oczyszczono kostkę na Rynku po zdemontowanych obiektach handlowych oraz potok Płowiecki z odpadów komunalnych, uruchomiono fontanny, zaplanowano montaż dodatkowych koszy na terenie miasta (ciąg pieszy nad Sanem wzdłuż sklepu Kaufland, ciąg pieszy pomiędzy ul. Poprzeczną i ul. Mickiewicza, ul. Rzemieślnicza przy parkingu, ul. Szopena, przy wejściu na platformę w Parku miejskim), zlecono SPGK Spółka z o.o. mycie wiat przystankowych, przygotowano i rozstrzygnięto postępowanie na montaż i obsadzenie kwiatami 12 szt. wieńców kwiatowych i 8 szt. donic na płycie Rynku i Placu Św. Jana, trwa kontynuacja oczyszczania ulic miejskich po zimie w dzielnicy Dąbrówka;
- Prowadzony jest przez komisję przegląd komunalnych lokalnych użytkowych będących w zasobie Gminy Miasta Sanoka;
- Uruchomiony został nabór składania wniosków o odbiór i unieszkodliwienie wyrobów zawierających azbest (pokryć dachowych wykonanych z płyt azbestowych płaskich lub falistych), które złożyć należy najpóźniej do 30 września br. w tut. Urzędzie;
- Wraz z moim zastępcą Grzegorzem Korneckim odbyliśmy wizytację w Centrum Rehabilitacji i Sportu, na basenach zewnętrznych. Celem wizytacji było ustalenie dodatkowych prac, jakie należy wykonać przed otwarciem obiektu;
- Podjęliśmy przygotowywania do organizacji wyborów do Parlamentu Europejskiego na terenie miasta Sanoka.

Interpelacje
i odpowiedzi
burmistrza

O co pytają radni?

Ile zarobiły prywatne media?

Radny Sławomir Miklicz poprosił o udokumentowanie „niekorzystnych umów” – tak miał się wyrazić burmistrz, a radny poczuł się zaniepokojony zbyt okrągłym sformułowaniem. Dzięki interpelacji Sławomira Miklicza dowiedzieliśmy się, że za publikację materiałów tekstowych i filmowych firma, do której należy jeden z miejskich portali otrzymywała 2.460 zł miesięcznie; inna firma, również prowadząca popularny portal, za publikację materiałów promocyjno-ogłoszeniowych pozyskiwała miesięcznie z miejskiej kasy 3.690 zł. Firmie spoza Sanoka, za prowadzenie fanpage, co miesiąc wypłacano 1.845 zł. W roku, po zsumowaniu, to ponad 95 tys. złotych.

Dokąd przenieść MOPS?

Radny Sławomir Miklicz 7 marca pytał, czy pozyskana nieruchomość przez miasto Sanok po byłym Areszcie Śledczym jest wpisana na listę zabytków Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków? Jeżeli tak, to od kiedy? Jakie prace adaptacyjne miałyby być wykonane w ramach dostosowania nieruchomości na potrzeby MOPS w Sanoku? Jak inne lokalizacje są brane pod uwagę w ramach przeniesienia MOPS-u i jakie szacunkowe koszty adaptacji są przewidywane w ewentualnej nowej lokalizacji? W jakim terminie przewidywana jest zmiana lokalizacji MOPS-u?

Burmistrz odpowiada, że nieruchomość pozyskana przez Gminę Miasta Sanoka po byłym Areszcie Śledczym nie jest wpisana do rejestru zabytków, natomiast teren, na której znajduje się nieruchomość, objęty jest Miejscowym Planem Zagospodarowania Przestrzennego. Przepisy szczegółowe planu zagospodarowania ustanowiły dla tego obszaru strefę ochrony konserwatorskiej zespołu staromiejskiego. Gmina Miasta Sanoka w chwili obecnej nie posiada projektu adaptacji „Budynku Administracyjnego” na potrzeby MOPS. W trakcie wykonywania takiego projektu zostaną określone niezbędne prace adaptacyjne oraz koszt. Termin zmiany lokalizacji MOPS zostanie określony po ustaleniu nowej lokalizacji i podjęciu działań adaptacyjnych budynku. Jeżeli zaś chodzi o lokalizację – rozważa się budynek po byłej „setce” przy ul. Jagiellońskiej, który jest własnością powiatu sanockiego i ewentualną zmianę na budynek po Gimnazjum nr 3 przy ul. Lipińskiego.

W kolejnej interpelacji, z 3 kwietnia, radny Sławomir Miklicz pytał, dokąd zostanie przeniesiony Miejski Ośro-

dek Pomocy Społecznej, ponieważ z mediów dowiedział się, że powiat sanocki nie zamierza dokonywać zmiany budynków i czy w związku z przeniesieniem placówki MOPS zamierza skorzystać ze środków zewnętrznych, które, zdaniem radnego, doskonale wpisują się w takie przedsięwzięcie w ramach konkursu: „Wdrożenie usprawnień organizacyjnych pomocy społecznej poprzez nakierowanie działań na poprawę obsługi klienta”? Radny zauważa, że program Ministerstwa Rodziny, Pracy i Polityki Społecznej zakłada stu procentowe dofinansowanie.



Odpowiadając na interpelację, burmistrz informuje, że podjął decyzję o rozważeniu koncepcji – przeniesienia MOPS-u do budynku administracyjnego byłego Aresztu Śledczego w Sanoku. Podjęcie wiążącej decyzji o przeniesieniu sanockiego ośrodka pomocy społecznej do nowej – powyżej wskazanej – lokalizacji wymaga inwentaryzacji technicznej budynku i jego otoczenia, w tym: wewnętrznych możliwości komunikacyjnych, wykonanie przyłącza miejskiej sieci ciepłowniczej oraz potrzeby całkowitego lub częściowego wyburzenia ogrodzenia budynku. Ponadto, w związku z toczącymi się rozmowami z kierownictwem Sądu Rejonowego w Sanoku i Ministerstwem Sprawiedliwości w sprawie ewentualnego przekazania drugiego budynku na potrzeby sądu * przeanalizowane zostanie rozdzielenie geodezyjne działki, na której posadowione są obydwa budynki byłego aresztu. Pozwoliłoby to na rozważenie różnych wariantów

zagospodarowania drugiego budynku. Jeżeli dokonana inwentaryzacja i przygotowany plan modernizacji obiektu wypełni standardy lokalowe dla potrzeb ośrodka pomocy społecznej – burmistrz wystąpi do Rady Miasta Sanoka o przyjęcie tego zadania do realizacji. Odpowiadając na drugie pytanie, burmistrz stwierdza, że szczegółowa analiza regulaminu konkursu oraz bezpośrednie konsultacje z osobami odpowiedzialnymi za procedurę konkursową projektu w Ministerstwie Rodziny, Pracy i Polityki Społecznej – wskazują, że przystąpienie do realizacji przedmiotowego programu przez sanocki ośrodek pomocy społecznej – wymagałoby podjęcia szeregu działań, które nie mają uzasadnienia w aspekcie społecznym i ekonomicznym, jak również nie będą przydatne w projektowanej zmianie siedziby MOPS-u w Sanoku. Z uwagi na fakt, że główne cele programu zakładają: – zmianę struktury organizacyjnej, w tym oddzielenie pracy administracyjnej od świadczenia pracy i usług socjalnych, działania związane z uzupełnieniem składu kadrowego ośrodka – zatrudnienie niezbędnego personelu, w tym pracowników obsługujących projekt i pracowników socjalnych, zabezpieczenie pomieszczeń biurowych i socjalnych do prowadzenia zajęć z zastosowaniem superrewizji pracy socjalnej i specjalnych indywidualnych form zajęć z beneficjentami programu. Ponadto program jest realizowany (a tym samym dofinansowywany) przez maksymalnie 18 miesięcy, a okres trwa-

łości projektu nie może być krótszy niż 1 rok. W okresie trwałości projektu wszystkie wydatki (płace, wynajmy, itp.) związane z jego realizacją ponosi budżet miasta, dodatkowo, wydatki dokonywane w ramach projektu – na zakup środków trwałych oraz cross-financingu nie mogą łącznie przekroczyć 10 proc. poniesionych kosztów kwalifikowalnych, z zastrzeżeniem, że wydatki w ramach cross-financingu nie mogą przekroczyć 5 proc. wydatków kwalifikowalnych. Dlatego też – mimo atrakcyjnie brzmiącego zapisu – o stuprocentowym dofinansowaniu działań realizowanych w ramach konkursu – Miejski Ośrodek Pomocy Społecznej w Sanoku nie będzie składał wniosku do tego programu.



Ulica Stróżowska

O ulicę Stróżowską pytał radny Maciej Drwięga: „Mając świadomość, że zarządcą ulicy Stróżowskiej jest powiat sanocki, kieruję do burmistrza Sanoka prośbę o pomoc w wyjaśnieniu poniższych kwestii oraz odpowiedzi na postawione pytania, nurtujące w coraz większym stopniu mieszkańców dzielnicy Posada, a można domniemywać, że w dużym stopniu także wszystkich mieszkańców naszego miasta: 1) Na jakim etapie znajduje się zapowiadana budowa Zakładu Karnego? Czy w zakresie dotyczącym szczegółów tego przedsięwzięcia planowane są jeszcze jakieś konsultacje bądź spotkania informacyjne z zainteresowanymi mieszkańcami? 2) Czy po zakończeniu prac, związanych z budową obwodnicy, planowany jest jakiś re-

Ulica Stróżowska

mont ulicy Stróżowskiej oraz czy planuje się podjęcie starań o wykonanie zjazdu z obwodnicy na wysokości tej ulicy? 3) Kto jest pomysłodawcą budowy sortowni śmieci przy ul. Stróżowskiej? W związku z tym, że mieszkańcy mieli okazję dowiedzieć się o tych planach w pierwszej kolejności z mediów – proszę o precyzyjną odpowiedź, kiedy planuje się zorganizować konsultacje oraz spotkanie informacyjne w tej istotnej dla nich sprawie? 4) Czy jest szansa na usprawnienie wyjazdu ze Stróżowskiej w ulicę Lipińskiego? Skrzyżowanie to korkuje się zwłaszcza w godzinach porannych pomiędzy 7.00 a 8.00 oraz popołudniowych między 15.00 a 16.00”.

W odpowiedzi burmistrz przypomina, że Rada Miasta Sanoka w dniu 20 lipca 2017 r. podjęła uchwałę nr XXXDV346|17 w sprawie zamiany nieruchomości stanowiących własność Gminy Miasta Sanoka w dzielnicy Posada – na nieruchomość stanowiącą własność Skarbu Państwa położoną w obrębie dzielnicy Śródmieście. Zgodnie z protokołem za podjęciem ww. uchwały głosowało 15 radnych, głosów przeciwnych nie było, 1 radny wstrzymał się od głosu. Uchwała dotyczy zamiany działek przy ul. Stróżowskiej, na których zostanie wybudowany zakład penitencjarny, natomiast Gmina Miasta Sanoka otrzymuje działkę wraz z budynkami Aresztu Śledczego w Sanoku przy ulicy Zaulek Dobrego Wojaka Szejka 4. Akt notarialny o ww. zamianie działek został podpisany w dniu 9.12.2017 r. Budową zakładu

penitencjarnego zarządza Dyrektor Okręgowy Służby Więziennej w Rzeszowie, który może udzielić szczegółowych informacji na temat planowanego przedsięwzięcia inwestycyjnego.

Inwestorem obwodnicy miasta Sanoka jest Generalna Dyrekcja Dróg Krajowych i Autostrad i na etapie jej realizacji nie planuje się budowy łącznika obwodnicy z ulicą Stróżowską.

W związku z narastającą sukcesywnie ilością odpadów komunalnych podlegających segregacji (m.in. odpady wielkogabarytowe, biodegradowalne, opony) oraz problemem w ich bieżącym zagospodarowaniu zachodzi potrzeba modernizacji istniejącego lub budowy nowego punktu selektywnej zbiórki odpadów komunalnych (PSZOK) na terenie miasta Sanoka. Istniejący Gminny Punkt Zbiórki Odpadów Segregowanych ze względu na lokalizację na terenie SPGK jest ograniczony powierzchniowo. W związku z brakiem miejsca na czasowe magazynowanie odpadów zebranych selektywnie GPZOS jest niekiedy zmuszony wstrzymać przyjmowanie niektórych frakcji odpadów zbieranych selektywnie do czasu ich przekazania do zagospodarowania podmiotom uprawnionym. Istnieje ponadto obawa, że GPZOS może nie spełnić wymogów planowanych zmian przepisów prawa w zakresie czasowego magazynowania odpadów. W związku z tym zasadne jest rozważenie budowy nowego punktu selektywnej zbiórki odpadów komunalnych na terenie miasta. „Zaznaczam, że jest to tylko wstępna koncepcja, która szczegółowo będzie analizowana pod kątem spełnienia warunków określonych w przepisach prawa dot. budowy tego typu obiektów, dlatego też mieszkańcy nie byli o niej informowani. W przypadku podjęcia decyzji o budowie PSZOK na działce po tzw. prochowni przy ul. Stróżowskiej, będą prowadzone konsultacje społeczne oraz organizowane spotkania z mieszkańcami dzielnicy Posada, zgodnie z zasadami, obowiązującymi w tego typu postępowaniach” – zapewnił radnego burmistrz.

Usprawnienie wyjazdu z ulicy Stróżowskiej w ulicę Lipińskiego leży w gestii zarządców ww. ulic czyli Powiatowego Zarządu Dróg w Sanoku i Generalnej Dyrekcji Dróg Krajowych i Autostrad. Po wybudowaniu obwodnicy zasadność rozbudowy skrzyżowania przez PZD i GDDKiA będzie analizowana i uzgadniana z właścicielami i zarządcami ulic.

Ofiara wypadku?

W Jędruszkowcach znaleziono zagryzionego wilka

W Jędruszkowcach znaleziono zagryzionego wilka. Wilk to młody osobnik i rany jakie ma na ciele wskazują na zagryzienie. Być może to była walka między wilkami lub zagryzły wilka dzikie psy. RDOŚ zostało powiadomione telefonicznie. Weterynarz jeszcze dziś zajmie się ciałem wilka.



Po wstępnych oględzinach stwierdzono, że wilk został potrącony przez auto. Później musiał zostać zaatakowany przez psy. W miejscu, gdzie go znaleziono, były ślady walki. Był to samiec alfa.

Dlaczego wilki podchodzą coraz bliżej domostw? Przypuszczenia skonsultowaliśmy już jakiś czas temu z Katarzyną Zabiegą z Fundacji Bieszczadziki.

Wilki zimą szukają pożywienia, a psy czy zwierzęta domowe są po prostu łatwym kąskiem. Skąd wilk w Jędruszkowcach? Trudno powiedzieć.

Jak się bronić przed wilkiem?

Jak się bronić? Nie ma jednoznacznych wytycznych. Wilki raczej ludzi nie atakują, niemniej ostatnio podchodzą pod domostwa coraz bliżej. Lidia Tul-Chmielewska relacjonowała nam wydarzenie z zimy: w lesie między Bereznicą a Górzanką pojawił się wilk. Warchał i podchodził do mężczyzny. Reszta stada stała w odległości. Dobrze, że było

dwóch mężczyzn. Drugi zaczął krzyczeć, machać kijem i podbiegł do tego pierwszego. Wilk uciekł.

Hodowcy owiec stosują odstraszenie hukowe. Niestety, takie odstraszenie działa tylko kilka razy. Wilk to zwierzę bardzo inteligentne i choć na początku przestraszy się wystrzału, nie widząc dalszych konsekwencji, w końcu przestaje się bać...

Niestety, do takich zdarzeń będzie dochodzić coraz częściej. Populacja wilka się rozrasta, ludzi również przybywa. Coraz więcej ludzi buduje domy w pobliżu lasów, a Bieszczady przyciągają mieszkańców z innych części Polski. Spotkania z Wilkiem są nieuniknione.

Wilk w mieście to niecodzienna sytuacja. Jest to zwierzę chronione i zgodę na jego

odłowienie wydaje RDOŚ. Odłowienie nie jest problemem, ale gdzie później umieścić wilka? Często taki osobnik jest stary czy schorowany. W Ośrodkach Rehabilitacji Dzikich Zwierząt jest zazwyczaj za mało miejsca. Wilk potrzebuje wybiegu o powierzchni co najmniej jednego hektara.

ew

Prawnik radzi

Prowadzę małą działalność. Dotychczas zatrudniałem jednego pracownika. Dwa dni temu przyszedł i dał mi pismo, w którym napisał, że wypowiedzi umowę o pracę ze skutkiem natychmiastowym. Nie podał żadnego powodu. Czy mógł tak zrobić?

Jan P.

Kodeks pracy w określonych sytuacjach daje możliwość rozwiązania umowy o pracę, bez zachowania okresu wypowiedzenia, zarówno pracodawcy, jak i pracownikowi. Pracownik może rozwiązać umowę o pracę bez zachowania okresu wypowiedzenia, gdy zostanie wydane orzeczenie lekarskie stwierdzające szkodliwy wpływ wykonywanej pracy na zdrowie pracownika, a pracodawca nie przeniesie go w terminie wskazanym w orzeczeniu lekarskim do innej pracy, odpowiedniej ze względu na stan jego zdrowia i kwalifikacje zawodowe a także wtedy, gdy pracodawca dopuścił się ciężkiego naruszenia podstawowych obowiązków wobec pracownika. Oświadczenie pracownika o rozwiązaniu umowy o pracę bez wypowiedzenia powinno nastąpić na piśmie, z podaniem przyczyny uzasadniającej rozwiązanie umowy.

Jeżeli rozwiązanie umowy o pracę przez pracownika było nieuzasadnione, a więc zostało złożone, mimo że pracodawca nie dopuścił się ciężkiego naruszenia podstawowych obowiązków wobec pracownika, pracodawcy przysługuje roz-



Porad prawnych udziela radca prawny Marta Witowska z Kancelarii Radcy Prawnego Marta Witowska ul. Kazimierza Wielkiego 3/21 tel. 13 46 45 113, www.witowska.com Pytania prawne prosimy kierować na adres: tygodniksanocki@wp.p

czenie o odszkodowanie. O odszkodowaniu orzeka sąd pracy. Kodeks pracy określa jednak granice takiego odszkodowania – przysługuje ono w wysokości wynagrodzenia pracownika za okres wypowiedzenia. W przypadku rozwiązania umowy o pracę zawartej na czas określony, odszkodowanie przysługuje w wysokości wynagrodzenia za czas, do którego umowa miała trwać, nie więcej jednak niż za okres wypowiedzenia. Pracodawca nie musi wykazywać wysokości szkody poniesionej na skutek tego, że pracownik w sposób nieuzasadniony rozwiązał umowę o pracę bez wypowiedzenia, wystarczy, że udowodni, że rozwiązanie umowy było nieuzasadnione.

Podstawa prawna:

Ustawa z dnia 26 czerwca 1974 r. Kodeks pracy (t.j. Dz. U. z 2018 r. poz. 917 z późn. zm.)

Wystawa w „Klubie Górnik”

Reaktywacja elektronicznych antyków

Wystawa „Noc Komputerów” zorganizowana przeze mnie w 2013 roku spotkała się ze sporym zainteresowaniem i bardzo ciepłym przyjęciem ze strony widzów. Mnóstwo ludzi pytało, czy powtórzę pokaz. Trwało to kilka lat, ale udało się!

Może uda się ocalić od zapomnienia stare maszyny, pokazać ich możliwości, a przy okazji przywołać wspomnienia z tamtych czasów? Będzie to okazja, aby zobaczyć, jak cyfrowa rozbryka rodzila się, ewoluowała i wchodziła do naszych domów. Rynek zmieniał się wtedy szybko. O gigantach informatycznych tamtych lat nikt już dziś nie pamięta. Zastąpiła ich tania chińska produkcja masowa.

Wystawa przypomni więc nam, starszym, a uświadomi młodszemu, że lata 70. to początek elektronicznej rozrywki. Na Zachodzie dominowały wtedy automaty do gier, ale o grach w domu jeszcze nikt nie myślał. Po kilku latach zaczęły się pojawiać pierwsze konsole domowe, podłączane do telewizorów, ale największa rewolucja dokonała się w latach 80.

To właśnie wtedy rozpoczęła się historia domowych komputerów w Polsce – w tych w szarych latach stanu wojennego, gdy tylko nieliczni mieli dostęp do „cudów elektroniki” prywatnie importowanych z Zachodu. Także wtedy, w 1982 roku, zaczęła się i moja przygoda z komputerami: od komputera ZX 81, który miał „aż” 1Kb pamięci.

Pamiętacie godziny spędzone przy wgrzaniu jednej gry? I słynne powiedzenie: „bądźmy cicho, bo się nie wczyta”? I te nieprzespane noce, wklepywanie listingów oraz szukanie błędów, by uruchomić program lub grę po kilku godzinach pisania? Tak, stare gry miały swój niezapomniany urok i specyficzną „grywalność” – programiści musieli naprawić wiele się

napracować, aby wycisnąć maksimum z dostępnego sprzętu.

To były czasy, gdy odkładało się złotówki, aby wymienić je na „bony dolarowe”. Po uskładaniu wymarzonej kwoty – wyjazd do „PEWEX-u” z technicznym działem, aby kupić Atari 800XL czy Commodore 64C. Stacja dyskietek to był luksus poza zasięgiem, o którym można było tylko pomarzyć. Ech, te wyjazdy po oprogramowanie na złoty i giełdy... Albo odkrywanie sieci FidoNet czy BBS-ów bo o Internecie nikt wtedy jeszcze nie słyszał...

Serdecznie zapraszam zatem wszystkich na nostalgiczne spotkanie z maszynami z tamtych lat. Będzie można usiąść przy starych komputerach i konsolach, przypomnieć sobie stare gry, pokazać młodszemu pokoleniu, czym bawili się i fascynowali ich rodzice. A podczas pokazu odbędą się liczne konkursy z nagrodami.

Jestem przekonany, że nie tylko w moim przypadku ta pierwotna fascynacja komputerami i oprogramowaniem zamieniła się w pasję, a w końcu w zawód. Mam też nadzieję, że to szczególne wydarzenie połączy przynajmniej dwa pokolenia adeptów elektronicznej przygody.

Lesław Leśniak

Wystawa „Noc Komputerów – Reaktywacja” odbędzie się w Sanoku, w reprezentacyjnej sali, w centrum miasta – „Klub Górnik”, w terminie 17.05. - 21.05.2019 r. Wstęp wolny.

Idea projektu jest prezentacja zabytkowego sprzętu informatycznego oraz przypomnienie początków rewolucji informatycznej – zarówno w Polsce, jak i na świecie. Uczestnicy imprezy będą mogli usiąść przy zabytkowych komputerach i konsolach gier, spróbować swoich sił w klasycznych grach oraz wziąć udział w imprezach towarzyszących.



start: 17 maja | godzina 18:00
wystawa czynna: 18 - 19 maja 2019
w godzinach: 11:00 - 16:00
20-21.05 grupy zorganizowane
"Klub Górnik" Sanok, ul. Grzegorza 2

ul. programie:
- 17.05 koncert Electro Sabat, godzina 20:00
- 18-19.05 liczne konkursy gier retro z nagrodami (Blockout, Tetris, Tetris Cap 2, Mortal Combat i inne)
- 19.05 od godziny 19:00 Sanocka Dyspacha na godzinie „19:00”
Tętno 11 System, ul. Mickiewicza 4, tel. 13 46 45 113



Pracownik na zwolnieniu, pracodawca u drzwi?

Wojciech Dyląg
rzecznik prasowy
rzeszowskiego oddziału ZUS.



Czy każdy pracodawca jest uprawniony do przeprowadzania kontroli?

Każdy pracodawca jest uprawniony do przeprowadzania kontroli prawidłowości wykorzystywania przez pracowników zwolnień lekarskich od pracy, za które wypłaca z własnych środków wynagrodzenie za czas choroby na podstawie art. 92 Kodeksu pracy.

Pracodawca jest także uprawniony do przeprowadzania kontroli prawidłowości wykorzystywania zwolnień lekarskich od pracy, za które wypłaca swoim pracownikom (również innym ubezpieczonym, np. zleceniobiorcom) zasiłki chorobowe i opiekuńcze oraz świadczenie rehabilitacyjne. Mówię o pracodawcach, którzy zgłaszają do ubezpieczenia chorobowego powyżej 20 ubezpieczonych.

Czy pracodawcy, zatrudniający poniżej 20 osób, mają prawa do kontroli?

Taki pracodawca występuje o przeprowadzenie kontroli prawidłowości wykorzystywania zwolnień lekarskich od pracy, za które pracownikom przysługują zasiłki chorobowe i opiekuńcze albo świadczenie rehabilitacyjne, do oddziału ZUS, który wypłaca te zasiłki jego pracownikom.

Czy taką kontrolę pracodawca musi przeprowadzić osobiście?

Pracodawca uprawniony do kontroli prawidłowości wykorzystywania zwolnień lekarskich od pracy może tę kontrolę przeprowadzić sam. Może on także zlecić przeprowadzenie kontroli innej osobie, np. innemu pracownikowi. Ze względu na wrażliwy charakter sprawy, powinna być to osoba ciesząca się dobrą opinią i budząca zaufanie. Powinna także mieć ona wiedzę o przepisach określających zasady postępowania przy przeprowadzaniu kontroli wykorzystywania zwolnień lekarskich od pracy, a także przepisy o ochronie danych osobowych.

Skąd pracownik przebywający na zwolnieniu ma wiedzieć, że np. pracownik z księgowości może go skontrolować?

Osobie udającej się na kontrolę pracodawca wystawia imienne upoważnienie według wzoru stanowiącego załącznik nr 1 do rozporządzenia z dnia 27 lipca 1999 r. Upoważnienie jest ważne łącznie z legitymacją pracowniczą albo dokumentem tożsamości, których numery powinny być podane w upoważnieniu. Imienne upoważnienie pracodawca jest zobowiązany wystawić osobie przeprowadzającej kontrolę także w przypadku, gdy przeprowadzenie kontroli powierzył innemu, zewnętrznemu podmiotowi. Należy także pamiętać, że w takim przypadku umowa zawarta pomiędzy pracodawcą a podmiotem zewnętrznym powinna określać zakres i cel przetwarzania danych oso-

W 2018 roku Polacy spędzili na zwolnieniach lekarskich blisko 243,7 mln dni. Koszty sięgają 18,5 mld zł, z czego 37,5 proc. ponoszą pracodawcy. Do kontroli zwolnień uprawniony jest nie tylko ZUS, ale także płatnicy składek. Aby wspomóc ich działania, ZUS organizuje szkolenia dla właścicieli małych i średnich firm z kontroli zwolnień lekarskich. Nie każdy pracodawca ma możliwość wzięcia udziału w takich szkoleniach. Zadaliśmy kilka pytań Wojciechowi Dylągowi, rzecznikowi prasowemu rzeszowskiego oddziału ZUS.



bowych, powierzonych temu podmiotowi, niezbędnych do przeprowadzenia kontroli.

Pracodawca, który zlecił podmiotowi zewnętrznemu przeprowadzenie kontroli, nadal pozostaje administratorem danych osobowych swoich pracowników i musi zadbać o to, by nie zostały naruszone przepisy o ochronie danych osobowych.

Kiedy takie kontrole można przeprowadzać?

Kontrole pracodawca powinien przeprowadzać w miarę potrzeby, bez ustalania z góry stałych jej terminów. Może ją nasilić w okresach, w których wzrasta liczba pracowników, korzystających ze zwolnień lekarskich.

Na czym polega kontrola prawidłowości wykorzystywania zwolnienia lekarskiego od pracy?

Kontrola prawidłowości wykorzystywania zwolnienia lekarskiego od pracy z powodu choroby polega na ustaleniu, czy: w okresie zwolnienia lekarskiego pracownik nie wykonuje pracy zarobkowej lub, czy nie wykorzystuje zwolnienia lekarskiego od pracy w sposób niezgodny z jego celem. Natomiast jeżeli zwolnienie lekarskie zostało wystawione z powodu konieczności sprawowania opieki nad chorym dzieckiem lub innym chorym członkiem rodziny, dodatkowo należy ustalić, czy: poza pracownikiem nie ma innych domowników, którzy mogą zapewnić opiekę dziecku lub choremu członkowi rodziny (nie dotyczy to opieki nad dzieckiem w wieku do 2 lat.)

Czyli pracodawca ma prawo kontrolować pracownika w miejscu zamieszkania?

Nie tylko. Pracodawca może również skontrolować pracownika w miejscu pracy lub w miejscu prowadzenia działalności pozarolniczej (w przypadku, gdy pracodawca posiada informacje, że pracownik jest również zatrudniony u innego pracodawcy, wykonuje pracę na podstawie umowy, zlecenia na rzecz innego podmiotu albo równocześnie prowadzi działalność pozarolniczą), miejscu czasowego pobytu (adres pobytu w okresie orzeczonej niezdolności do pracy podawany jest w zaświadczeniu lekarskim), lub każdym innym miejscu, jeśli z posiadanych informacji wynika, że jest to celowe.

Co zrobić, gdy osoba kontrolująca nie zastanie pracownika w domu?

Jeśli pracodawca przeprowadza kontrolę w miejscu zamieszkania lub pobytu i kontrolujący nie zastał pracownika w domu, kontrolę należy w miarę możliwości ponowić oraz wyjaśnić przyczyny tej nieobecności. Jeżeli pracownik poda uzasadniony powód swojej nieobecności, np. wizyta u lekarza itp., nie można uznać, że zwolnienie lekarskie od pracy było nieprawidłowo wykorzystywane. Wątpliwości pracodawcy, czy pracownik wykorzystywał zwolnienie lekarskie zgodnie z jego celem i czy w związku z tym ma prawo do zasiłku, rozstrzyga ZUS na wniosek pracodawcy. Jeżeli jest taka potrzeba, ZUS zasięga opinii lekarza orzecznika ZUS.

Co powinien zrobić pracodawca, jeżeli stwierdzi nieprawidłowości?

Jeśli kontrolujący stwierdzi, że pracownik, który korzysta ze zwolnienia lekarskiego od pracy wykonywał pracę zarobkową lub wykorzystywał to zwolnienie niezgodnie z jego celem, sporządza protokół według wzoru stanowiącego załącznik nr 2 do rozporządzenia z dnia 27 lipca 1999 r. Protokół zawiera ustalenia dokonane podczas kontroli, w tym opis, na czym polegało nieprawidłowe wykorzystywanie zwolnienia lekarskiego od pracy. Osoba kontrolowana może wnieść uwagi do protokołu. Ustalenia kontroli, zawarte w protokole kontroli, są podstawą do niewypłacenia pracownikowi zasiłku.

I o tym decyduje?

ZUS. Jeżeli kontrolę przeprowadził pracodawca, ZUS wydaje decyzję na jego wniosek lub na wniosek pracownika. Od decyzji przysługuje odwołanie do sądu. Odwołanie to można złożyć pisemnie lub ustnie do protokołu, za pośrednictwem jednostki ZUS, która wydała decyzję. Na złożenie odwołania przysługuje miesiąc od dnia otrzymania decyzji.

O czym jeszcze powinna pamiętać osoba kontrolująca?

W każdym przypadku kontrola prawidłowości wykorzystywania zwolnienia lekarskiego od pracy powinna być prowadzona z poszanowaniem przepisów prawa, w tym dotyczących ochrony danych osobowych. Osoba kontrolująca nie może wymagać od osoby kontrolowanej podania informacji o stanie zdrowia lub przyczynie, która spowodowała niezdolność do pracy. Nieobecność pracownika w miejscu zamieszkania lub pobytu w trakcie kontroli nie musi być powodem odmowy prawa do zasiłku, jeśli była uzasadniona.

rozmawiała Edyta Wilk

Więcej informacji oraz wzory protokołów wspomnianych wyżej, dotyczących kontroli prawidłowości wykorzystywania zwolnień lekarskich od pracy, znajduje się w poradniku, zamieszczonym na stronie internetowej ZUS.

Zagórz

W ruinach klasztoru w Zagórzcu powstaje centrum kultury

Jeszcze w tym roku mają ruszyć prace budowlane na zadaptowanie „Zespołu klasztorowego karmelitów bosych” w Zagórzcu na centrum kultury. Zagórski Marymont odwiedza rocznie blisko 20 tysięcy turystów. Inwestycja pochłonie ponad 8,5 mln zł.

Projekt ma służyć zwiększeniu liczby osób korzystających z unikatowych zasobów kultury i dziedzictwa historycznego, dostępnych w Zagórzcu za sprawą lokalizacji XVIII-wiecznej siedziby zakonu karmelitów bosych.

– W ramach działań projektowych nastąpi odbudowa i rozbudowa budynku dawnego foresterium z przeznaczeniem na centrum kultury. Jednocześnie zostanie zrekonstruowana zabytkowa, klasztorna studnia, która zyska cembrowinę z zadaszeniem. Będzie można dojść do niej, korzystając z nowych ciągów komunikacyjnych – mówi Jakub Osika, pracownik Urzędu Miasta i Gminy Zagórz.

Budynki dawnego zespołu klasztorowego to najbardziej rozpoznawalna atrakcja turystyczna województwa podkarpackiego. Co roku



rośnie liczba odwiedzających zagórski Marymont, których liczba w ostatnim czasie szacowana jest na poziomie około 20 tysięcy. W ramach działań projektowych budynek foresterium zostanie zabezpieczony przed działaniem niesprzyjających

warunków atmosferycznych, tym samym wzrośnie poziom bezpieczeństwa turystów. Zaplanowane rozwiązania architektoniczne ułatwią osobom niepełnosprawnym zwiedzanie. Na terenie obiektu ma zostać zaaranżowana cela zakonnika. Znajdą się

również pomieszczenia do promocji produktów regionalnych, punkt informacji turystycznej, restauracja wraz z zapleczem gastronomicznym, sala wirtualnej rzeczywistości, sala projekcyjno-filmowa, sala ekspozycyjno-konferencyjna, pracownie artystyczne,

pomieszczenia socjalne wraz z zapleczem sanitarnym, zaplecze magazynowe oraz toalety.

– Szacowana wartość inwestycji wynosi ponad 8,5 mln zł. Oprócz tytułowej kwoty dofinansowania w związku z realizacją inwestycji Gmina Zagórz będzie

mogła odzyskać podatek VAT w kwocie ponad 1,6 mln zł – dodaje Osika.

Ruiny klasztoru karmelitów bosych pochodzą z XVIII wieku. Znajdują się na malowniczym wzgórzu otoczonym z trzech stron wodami rzeki Osławy. Budowę klasztoru zakończono przed 1730 roku. W obrębie murów znajdował się kościół, klasztor, dwie baszty, piętrowa kordegarda, budynki gospodarcze. W 1772 roku wybuchł pożar, który wyrządził spore szkody w zabudowaniach. Klasztor odbudowano, jednak nigdy nie odzyskał swej dawnej świetności. Pożar w 1822 roku zniszczył więzienie dachowe klasztoru, a po siedmiu latach nastąpiła likwidacja klasztoru.

Inicjatywa realizowana jest w partnerstwie z Bieszczadzkim Forum Europejskim. Projekt Gminy Zagórz pn. „Kompleksowa ochrona dziedzictwa kulturowego na terenie MOF Sanok – Lesko – adaptacja ruin Zespołu klasztorowego karmelitów bosych na centrum kultury w Zagórzcu” uzyskał dofinansowanie w kwocie 5 314 934,51 zł ze środków RPO WP na lata 2014-2020.

dcz



Wołosate-Łubnia

Przejście graniczne pod Tarnicą będzie otwarte w majówkę

Jak podaje belsat.eu przejście graniczne pod Tarnicą będzie otwarte w majówkę. Podczas długiego weekendu majowego przed miłośnikami Bieszczad otworzą się nowe możliwości – na południe od Tarnicy będzie tymczasowo działać przejście graniczne Wołosate – Łubnia.

Część turystów wykorzysta majówkę, by rzucić wszystko i uciec w Bieszczady. Nasz południowo-wschodni koniec Polski od dawna cieszy się dużą popularnością wśród miłośników dzikiej przyrody. Teraz będą mogli zobaczyć także, jak Bieszczady wyglądają za granicą.

Oddział Bieszczadzkiej Straży Granicznej ustala właśnie ze swoim ukraińskim odpowiednikiem zasady tymczasowego funkcjonowania przejścia granicznego Wołosate – Łubnia na przełęcz Beskid pod Menczylem. Granicę w Wołosatem można będzie przekroczyć pieszo i rowerem na podstawie waż-

nego paszportu. Obywatele Ukrainy będą musieli spełnić wszystkie formalności obowiązujące przy wjeździe do strefy Schengen.

Przejście graniczne Wołosate – Łubnia leży na terenie Bieszczadzkiego Parku Narodowego po stronie polskiej i Użańskiego Parku Narodowego po stronie ukraińskiej. Z Wołosatego prowadzi do niego droga, która jest ostatnią częścią Głównego Szlaku Beskidzkiego (z Ustronia w Beskidzie Śląskim).

Inicjatywa umożliwi też krótsze wycieczki – na przykład do zabytkowej cerkwi drewnianej w Łubni.

ew

Tyrawa Solna

Tyrawa Solna z nową oczyszczalnią ścieków

W Tyrawie Solnej dobiega końca budowa nowoczesnej oczyszczalni ścieków. Inwestycja ma w przyszłości umożliwić skanalizowanie pięciu miejscowości: Mrzygłodu, Łodziny, Hłomczy, Dobrej i Tyrawy Solnej. Wartość projektu wynosi 7,5 mln złotych.

Nowoczesna oczyszczalnia o wydajności 150 m³ ścieków na dobę obsłuży docelowo około 2 tys. osób. Do końca czerwca planowane jest podłączenie ok. 230 budynków, dzięki czemu 850 osób skorzysta z kanalizacji. Wartość inwestycji wynosi 7,5 mln złotych, z czego 2 mln złotych stanowi dofinansowanie z Programu Rozwoju Obszarów Wiejskich na lata 2014-2020.

– To bardzo dobra wiadomość dla mieszkańców doliny Sanu, dla których istotnym problemem jest wywóz ścieków – mówi Anna Hałas, wójt gminy Sanok – w tzw. aglomeracji Mrzygłód przewidujemy budowę ponad 50 km kanalizacji.

W związku z dużymi oczekiwaniami mieszkańców jednocześnie jest realizowana budowa kanalizacji sanitarnej w Mrzygłodzi oraz w Tyrawie Solnej.

– Prace są już na ukończeniu. Wartość realizowanych



zadań wynosi 5,5 mln złotych. Z chwilą wykonywania kolejnych przyłączy nastąpi stopniowy rozruch oczyszczalni ścieków. Gmina Sanok na bieżąco modernizuje istniejącą sieć kanalizacyjną – mówi Łukasz Mendyka, kierownik Referatu Gospodarki Komunalnej i Inwestycji w Urzędzie Gminy Sanok.

W ubiegłym roku 2018 została zmodernizowana przepompownia ścieków w Bykowcach. Zakres prac uwzględnił dostawę i mon-

taż armatury oraz uruchomienie przepompowni ścieków wraz z układem sterowania. Zadanie kosztowało ponad 70 tys. zł. Gmina sukcesywnie, co roku, wymienia wyeksploatowane pompy w innych pompowniach.

Ważne inwestycje zaplanowane są również w innych miejscowościach na terenie gminy.

– Zakończono prace projektowe związane z budową kanalizacji sanitarnej w Niebieszczech, a na etapie końcowym

znajdują się prace projektowe związane z budową sieci wodociągowej w Strachocinie. W trakcie opracowania jest również projekt sieci wodociągowej w Sanoczku z częścią miejscowości Prusiek, Zabłotce i Czerteż, projekt sieci wodociągowej w Wujkiem i Pakoszówce, projekt kanalizacji sanitarnej w Lalinie oraz projekt sieci wodociągowej i kanalizacyjnej w miejscowości Stróże Wielkie – dodaje Mendyka.

Opr. dcz



Manuri dla zdrowego relaksu



ARCH. PRYWATNE (4)

Wiem, że od razu po skończonych studiach chciałam pracować jako fizjoterapeuta, ale nie udało się.

Tak. Niestety, zawsze odpadałam po pierwszym pytaniu u pracodawcy: czy ma pani dzieci i w jakim wieku. Bycie matką dyskwalifikowało mnie jako dobrego pracownika. Udało mi się dostać pracę w sklepie medycznym. Pracując w sklepie, wciąż myślałam o masażach i zrobiłam pierwszy kurs masażu orientального. Myśl o swoim gabinecie masażu nie opuszczała mnie, kielkowała i rosła. W pewnym momencie postanowiłam spróbować.

Łączyłaś pracę na „etacie” i swój gabinet?

Tak, przez rok, ale to był najbardziej morderczy rok w moim życiu. Od 8.00 do 16.00 pracowałam w sklepie, a potem u siebie. Po pracy oczywiście obowiązki domowe, odrabianie lekcji z dziećmi, wiadomo, co kobieta zawsze musi zrobić. Bardzo mnie w tym okresie wspierał mąż, ale dłużej nie dałabym rady pracować w dwóch miejscach i postawiłam wszystko na jedną kartę – na swój gabinet.

Masaże się przyjęły?

(Śmiech) Powiem szczerze, były miesiące, że kiedy ktoś mnie pytał o to, jak leci, zawsze odpowiadałam – wspaniale – mimo że miałam, założmy, trzech czy czterech klientów w miesiącu. Początki były niełatwe, ale powoli zaczynam mieć grafik fajnie wypełniony. Najczęściej jest tak, że klienci wracają i przyprowadzają nowych. Uwielbiam te chwile, kiedy po masażu osoba z uśmiechem na ustach stwierdza: „czuję

się jak nowo narodzona” albo – to dotyczy często panów po masażu z użyciem peelingu – „nigdy nie miałem takiego ciała jak pupa niemowlaka!”. Najczęściej jednak klienci są oszołomieni poziomem relaksu, którego mogą doświadczyć. Kiedyś pewna klientka tak to określiła: „czuję się jak na lekkim rauszu!” Bo taki jest efekt masażu. Ciało jest silnie rozluźnione, a umysł zdecydowanie odpoczywa.

Nie ma zabawnych historii z masażem? Masaż różnie może się kojarzyć...

Czasami są. Klienci (panowie) pytają, czy jest masaż całego ciała. Oczywiście, odpowiadam, że tak, oprócz części intymnych. Nieraz są chyba zawiedzeni. Druga sprawa, czasem klienci dzwonią i pytają, czy wykonuję masaż, za który płaci NFZ. Niestety, nie. Owszem, wykonuję masaż klasyczny, ale nierefundowany. Niemniej wiele osób żyje w tak ciągłym biegu, że rozumie potrzebę rozluźnienia ciała. Wzrasta też świadomość ludzi, że trzeba o siebie zadbać, by być zdrowym. Masaż to bardzo ułatwia.

Opowiedz czytelnikom o rodzajach masażu, jakie wykonujesz, bo nie są to, jak wspomniałaś, masaże stricte klasyczne.

Masaż Abhyanga jest głęboko relaksujący i oczyszczający, masaż całego ciała olejami ziołowymi Abhyanga jest jednym z najważniejszych zabiegów stosowanych w Ajurwedzie. Regularne masaże olejami pobudzają układ krążenia, koją system nerwowy. Wspierają trawienie, oczyszczają krew i do-

„Manuri” to niewielki gabinet, w którym unosi się aromat orientalnych olejków i słychać relaksującą muzykę. Regina Żołądź skończyła fizjoterapię, ale zawsze fascynował ją masaż. Trzy lata temu postawiła na własną działalność i pasję. Stworzyła miejsce dla orientального pachnącego relaksu.



tleniają komórki ciała, tym samym poprawiając samopoczucie fizyczne i psychiczne. Masaż Udvertana jest od wieków stosowany w indyjskich świątyniach piękna. To masaż, w którym stosuje się proszki ziołowe zmieszane z olejem ajurwedyjskim. Zioła i zboża w składzie zawierają między innymi kwas krzemowy (jęczmień), witaminę

C (amla), które wzmacniają i poprawiają napięcie tkanki. Udvertana wspomaga usuwanie toksyn z organizmu, pobudza krążenie, likwiduje zmiany cellulitowe, modeluje sylwetkę, wygładza nierówności skóry oraz nadaje jej zdrowy wygląd. Masaż usuwa obumarły naskórek, co ułatwia wnikanie oleju i sprawia, że skóra jest dosko-

nale nawilżona. Udvertana cudownie odpręża! Ratnaabhyanga to masaż gorącymi kamieniami półszlachetnymi oraz ciepłym, naturalnym olejem ajurwedyjskim. Masaż ten wspaniale odpręża, doskonale likwiduje napięcia i bóle mięśni, pozwala odzyskać siły witalne, dodaje energii życiowej! Do masażu używa się unikalnych kamieni, takich jak: jaspis, karneol, tygrysie oko, ametyst, awenturyrny, kwarc różowy, kryształ górski. Kamienie nie tylko pięknie wyglądają, ale dzięki swym wspaniałym właściwościom mają dobroczynny wpływ na cały organizm. W połączeniu z aromaterapią masaż Ratnaabhyanga tworzy niesamowity klimat. Taki masaż polecam osobom, które ciężko fizycznie pracują lub mają problem z kręgosłupem. Dzięki kamieniom rozgrzewane są mięśnie i narządy daleko w głąb ciała. Rwa kulszowa czy podobne problemy często znikają po takim masażu. Następnie mamy Lomi Lomi – masaż wywodzący się z tradycji hawajskiej, który pozwala na pozbycie się wielu fizycznych i psychicznych ograniczeń. Pomaga pozbyć się obaw, złych przyzwyczajeń, uwolnić się od lęku. Lomi Lomi to płynne ruchy wprowadzające ciało w stan silnej relaksacji. Wiele osób zasypia przy tym masażu. Wprowadza on często w stan taki, jak chwile przed zaśnięciem. Znakomicie usuwa napięcie, spowodowane długotrwałym stresem, uelastycznia stawy, pomaga w przewlekłych dolegliwościach bólowych kręgosłupa, a także w migrenowych bólach głowy.

To są masaże całego ciała?

Tak. Wykonuję jeszcze masaże częściowe, np. przy pomocy witek bambusowych częściowy masaż ud. Proszę się nie obawiać, nikogo nie biję. Witkami umiejętnie się uciska i omiata ciało. Wykonuję również masaż twarzy. Oczywiście każdy masaż kończy się chwilą aromaterapii.

Jak godzisz obowiązki domowe z wykonywanym zawodem?

Teraz, odpukać, dobrze. Umawiam się tak, by wszystko ogarnąć. Plussem własnej działalności jest właśnie to, że jeżeli potrzebuję wolnego dnia lub np. wolnego popołudnia, ustalam wizyty z klientami tak, by to sobie zorganizować.

A jako przedsiębiorca – co byś zmieniła w Sanoku, by ułatwić życie takim osobom, które chcą prowadzić własną działalność?

Zniżyć ZUS! Dla mnie to największa opłata, bo gabinet mam niewielki, ale zupełnie wystarczający i w miejscu, które ma wiele zalet, chociażby parking i jest tu cicho. Bardzo lubię to, co robię, więc będę starała się działać jak najdłużej. Lubię po prostu pomagać innym!

A propos pomagania. Jeszcze jedno pytanie: jesteś dawcą komórek macierzystych, ile lat minęło od przeszczepu i jak się czuje twój biorca?

To już cztery lata, a biorczyni, kobieta z Kanady, jest zdrowa. Niestety, odległość sprawia, że się nie widziałyśmy na żywo. Pisujemy do siebie listy.

Rozmawiała Edyta Wilk

Trepczańska Fajka

Średniowieczne znaki wiary

Czy są to najstarsze symbole związane z chrześcijaństwem na tych terenach, pewności nie mamy, ale na razie trudno wskazać inne. Badania wykopaliskowe prowadzone przez zespół archeologów pod kierunkiem Jerzego Ginalskiego pod koniec XX wieku potwierdziły historyczność góry, wokół której od lat krążyły legendarne wprost opowieści.

Usytuowana w bliskości przewężenia międzybrodzkiego, gdzie Pogórze Dynowskie przybliża się do Gór Słonnych, a rzeka Sanoczek łączy się z Sanem w zamierzonych czasach musiała pełnić rolę strategiczną. Była miejscem doskonałej kontroli szlaków komunikacyjnych, które często wiodły wzdłuż płynących rzek. Nikt jednak nie przypuszczał, że tutaj dochodziło w średniowieczu do spotkań koronowanych głów i że wyniki badań przejdą najsmielsze oczekiwania. Dla Jerzego Ginalskiego Horodyszczce okazało się „górami życia”, o której może jedynie marzyć każdy archeolog. Nekropolia otaczająca chrześcijańską świątynię wzniesiona na samym szczycie góry skrywa w sobie tajemnice przeszłych wieków. Przedmioty tam znalezione potwierdzają istnienie ważnego średniowiecznego grodu zwanego Sanokiem, do którego może odnosić się zapis w staroruskim źródle – Latopisie Hipackim pod rokiem 1150. Gród został zdobyty i zniszczony w czasie najazdu Tatarów w drugiej połowie XIII wieku. Już nigdy nie wrócił do dawnej świetności. Istnieją uzasadnione przypuszczenia, że nowy Sanok odrodził się

później wokół obecnego Wzgórza Zamkowego.

Odnaleziono na Fajce-Horodyszczu podczas wykopalisk znaki wiary w Chrystusa to nie tylko bogato zdobione krzyże, tzw. enkolpiony – rodzaje relikwiarzy, ale i zwyczajne krzyżyki pochodzące z okresu XII



i XIII wieku. Swoim kształtem nawiązują do popularnego w średniowieczu krzyża jerozolimskiego wpisane go w koło, symbolizując pięć ran Chrystusa Ukrzyżowanego. Takie odlewy z metalu zachowały się do dzisiaj jako świadectwo wiary ludzi zamieszkujących to grodzisko. Wy-

rażnie wytarte od strony ubrania potwierdzają, że były często noszone na szyi. Rzemyk lub łańcuszek przewdziewany był przez oczko umieszczone w górnej części zawieszki.

W Roku Jubileuszu 1050-lecia Chrztu Polski niejako u podnóża góry Horodyszczce – w bliskości zażytkowej cerkiewki w Międzybrodziu – postanowiono nawiązać do bogatej historii tego miejsca i na wzór wspomnianych krzyżyków jerozolimskich powstał żywy krzyż z krzewów bukszpanu. Najlepiej widoczny jest z góry przez często przelatujących nad nim parolotniarzy. Zamieszczone poniżej zdjęcie zrobione z drona dobrze obrazuje to miejsce. Żywy krzyż w każdym roku wymaga pielęgnacji, przycięcia, aby zachować odpowiedni kształt. Obok krzyża rośnie wcześniej zasadzony dąb „Jan Paweł II” – znak modlitewnych starań o budowanie jedności wśród wciąż podzielonych uczniów Chrystusa. Krzyż jerozolimski uznawany zarówno przez chrześcijański Wschód, jak i Zachód pełni tu ważną rolę ekumeniczną. Są tu także dwie piękne tablice informujące o wyjątkowości tego miejsca oraz solidne, dębowe ławy umieszczone obok, na których w odpust Świętej Trójcy przyjaźnie zasiadają i prowadzą dysputy rzymski ksiądz, greckokatolicki pop i prawosławny batuszka.

/pr/

Zając szarak na wiosennej łące

Zając szarak (*Lepus europaeus* Pallas) jest średniej wielkości zwierzęciem – jego długość wynosi około 40-75 cm, długość ogona 7-12 cm, masa ciała 3-7 kg. Zając szarak charakteryzuje się bardzo długimi tylnymi kończynami i długimi, ostro zakończonymi uszami. A propos uszu – główną cechą odróżniającą zająca od jego krewnego – dzikiego królika – jest to, że zając ma uszy całkowicie przykrywające mu pysk, a uszy królika sięgają do połowy pyska. Poza tym uszy królika są barwy szaro-brązowej, a uszy zająca mają czarne szpice.

Naszego bohatera można spotkać na terenie całej Europy. W Polsce nie występuje tylko w najwyższych partiach Tatr. I chociaż spotykamy go często, to populacja jest wciąż zagrożona. Śródleśne polany, pola rolnicze czy nasze warzywniki są miejscem jego bytowania. Niestety wycinanie zadrzewni śródpolnych, chemizacja rolnictwa, wzmożony ruch kołowy i drapieżniki ograniczają jego liczebność – poprzez niszczenie naturalnego środowiska występowania, jak i samą populację. Na szczęście jest on zwierzęciem bardzo żywotnym, jego okres rozrodczy trwa przez znaczną część roku – od drugiej połowy marca (pierwszy miot) do

sierpnia. Samica wydaje 3-4 razy w roku od 2 do 5 młodych w miocie. Małe zajączki rodzą się pokryte sierścią i mają po urodzeniu otwarte oczy. Matka jednak nie jest troskliwą opiekunką domowego ogniska – aby nie narażać młodych i nie wabić swoim zapachem drapieżników, karmi je tylko 2 razy w ciągu doby i pozostawia w gnieździe. W zależności od warunków atmosferycznych danego roku, ruja (parkoty) zaczyna się w styczniu lub lutym i trwa do sierpnia-września. Czas trwania ciąży u zająca można określić na 40-43 dni. W warunkach klimatycznych zachodniej Polski pierwsze zające rodzą się już na początku lutego.



Są to jednak wypadki stosunkowo rzadkie. Liczące się w skali populacji mioty pojawiają się dopiero w marcu. Stanowią one około 10 proc. łącznej liczby urodzonych w sezonie. Samica rzuca w roku 3 lub 4 mioty, w odstępach około dwóch miesięcy. Łączna liczba urodzonych przez jedną samicę wynosi średnio 7,4 młodych. Pamiętajmy, że młodych zająców (i nie tylko) nie doty-

kamy, nie głaszczemy i nie zabieramy do domu. Zostawiając nasz zapach na ich futerku, zmniejszamy ich szanse przeżycia.

Badania pokazują zależność pomiędzy zagęszczeniem zającej, a niektórymi czynnikami klimatycznymi (temperatura, opady, wysokość pokrywy śnieżnej). Szczególnie ważna dla populacji zającej jest pogoda w styczniu. Mroźna zima w tym miesiącu może spowodować dużą śmiertelność wśród młodych zającej, wywołaną niedożywaniem organizmu i ograniczeniem dostępu do pokarmu dla karmiących samic. Również obfite opady deszczu w miesiącach letnich (czerwiec-sierpień) decydują o rozwoju wielu chorób, takich jak kokcydioza – groźnej dla zającej choroby wywołanej przez pierwotniaki. Dla młodych osobników wczesna wiosna jest najważniejsza – być albo nie być. Zwalczenie chwastów i grzybów na uprawach powoduje zatrucie młodych organizmów. Również mechanizacja prac polowych stwarza zagrożenie dla zającej. Badania dowodzą, że największe straty młodych zającej występują na polach z lucerną (44 proc.), na łąkach trawiastych (18 proc.) i na łąkach z koniczyną – (17

proc.). Osobniki, które nie zginą od razu, pokaleczone, umierają w męczarniach. Ocenia się np., że w skali sezonu rozrodczego ginie około połowa zającej, urodzonych w lucernie. Wysoka śmiertelność występuje też w uprawach żyta na zielonkę. Czasami stosowane są tzw. wypłaszacze, ale ich efektywność jest dość niska. Zagrożeniem może być także zwyczaj wypalania traw, ściernisk i łąk przez rolników w okresie wiosennym.

Z drapieżników lis jest na pierwszym miejscu spośród wrogów zającej. Obliczono, dzięki badaniom ich diety, że średnio lisia rodzina zjada 35 zającej na rok. Biorąc pod uwagę liczebność lisów, do których dołączają się dziczące psy i koty, widzimy, że nie jest łatwo szarakowi. Do tego dochodzą myśliwcy, które nie pogardzą małym zajączkiem. Z mojego dzieciństwa pamiętam owijanie drzewek w sadzie, aby nie zostały zgryzione. Obecnie, chociaż są organizowane akcje wzbogacania siedlisk tym gatunkiem, to wciąż jest ich mało. Można być bardzo zadowolonym i usatysfakcjonowanym, gdy na świątecznym spacerze po łące zobaczymy zająca.

Amelia Piegoń



Radek

i jego ekstremalne drogi

Wędruje po górach. 62 kilometry marszu nie stanowią dla niego przeszkody w osiągnięciu celu. Geograficzną pasję przemienił na swój sposób życia. Podróże autostopem to dla niego przygoda. Mowa o Radosławie Fedaku, uczniu drugiej klasy II LO w Sanoku o profilu matematyczno-geograficznym. Finalisty Olimpiady Geograficznej.

Pasja – geografia

Gdy skończył zerówkę, dziadek kupił mu w prezencie atlas oraz globus. Gdy nim kręcił poznawał państwa, ich flagi czy stolice. Robił sobie znaczki i oznaczał miejsca, w które chce pojechać. Tak zrodziła się pasja do geografii, która trwa do dzisiaj.

– Moim marzeniem wówczas było pojechać na wyspy Fidzi. Teraz chciałbym zobaczyć Ekwador. To urokliwe państwo. Łączy w sobie wszystko. Jest ocean, sawanna, puszcza tropikalna i wysokie Andy – mówi Radek.

Miłość do geografii nie skończyła się. Radek swoją pasję rozwijał dalej. W czwartej klasie, zaczął brać udział w różnych konkursach, niejednokrotnie wygrywał.

W Gimnazjum nr 2 zauważyła go pani Maria Trzeciak, która zgłosiła go do konkursu kuratorskiego z geografii. W gimnazjum został dwukrotnie laureatem konkursu kuratorskiego z geografii, plasując się na drugiej pozycji w województwie podkarpackim. Trzecia klasa to kolejne konkursy i zwycięstwa.

– W liceum to mama zmotywowała mnie do wzięcia udziału w ogólnopolskiej Olimpiadzie Geograficznej. W pierwszej klasie liceum przystąpiłem do Olimpiady Geograficznej. Na początkowym etapie, pracy pisemnej opisywałem tereny Beskidu Niskiego oraz doliny Wisłoka. Praca została wysoko oceniona przez komisję w Rzeszowie i zakwalifikowałem się do etapu okręgowego, który odbył się w Kolbuszowej. Aby dostać się do wyższego etapu, zabrakło mi jedynie pół punktu, lecz była to motywacja, by pracować i przygotowywać się na przyszły rok – tłumaczy chłopak.

W roku szkolnym 2018/2019 ponownie wystartował w Olimpiadzie Geograficznej. Pierwszy etap polegał na napisaniu obszerniej pracy z własnymi fotografiami, źródłami encyklopedycznymi oraz przypisanymi z fachowej literatury, w czym pomógł mu dr Marian Szewczyk z PWSZ w Sanoku.

– Napisałem pracę o wycieczce botanicznej w Bykowcach, w rezerwacie „Polanki”. Wybrałem to miejsce, ponieważ ma bardzo nietuzinkowo ukształtowane formy terenu. Piękne widoki na całą Dolinę Sanu oraz rośliny, które często nie występują w innych zakątkach Polski. Są ostańce skalne zbudowane z piaskowców wysoko na 10 metrów. To niezwykle, że jest takie urokliwe miejsce tak blisko nas, nieopodal Sanoka – wyjaśnia.

W lutym, w Rzeszowie odbyły się zawody II stopnia. Polegały na napisaniu obszernego testu. Nastę-

niego dnia zakwalifikowane osoby zdawały egzamin ustny w obecności publiczności i uczestników olimpiady. Po etapie okręgowym z czwartą lokatą, zakwalifikował się do olimpiady ogólnopolskiej. W dniach 11 – 14 kwietnia w Kołobrzegu odbyły się zawody stopnia centralnego Olimpiady Geograficznej. Radek zmierzył się z 120 uczestnikami z całej Polski. Po trzyetapowym teście uzyskał tytuł finalisty i uplasował się na 32 miejscu w kraju. Został finalistą stopnia centralnego, co daje mu stuprocentowy wynik z matury z geografii i zaproszenie na uczelnie wyższe o profilu ekonomicznym i politechnicznym. Jest pierwszym w historii II LO finalistą Olimpiady Geograficznej.

– To była ostra i zacięta rywalizacja. Na tym etapie są już weterani olimpijscy, którzy biorą w niej udział już nawet po raz trzeci. Jestem z siebie zadowolony, poszło mi bardzo dobrze. Zająłem 32 miejsce na 1800 uczestników, biorąc pod uwagę wszystkie etapy – mówi Radek.

Madryt – rejs po Europie

W takcie przygotowań do olimpiady pojechał na cztery dni do Madrytu na Ekumeniczne Spotkanie Młodych. To okazja do poznania ludzi z innych kultur oraz wyznań. Podczas spotkań odbywały się różne formy modlitwy.

– Nie mieszkamy w żadnych hotelach. Byliśmy u rodziny hiszpańskiej, dlatego mogliśmy lepiej poznać ich kulturę. Dzięki ich gościnności

”
– Stwierdziliśmy, że nie odpuścimy i sami zorganizujemy sobie własną drogę krzyżową. Planowaliśmy wyjście w nocy, aby było jeszcze bardziej ekstremalnie, jednak nasi rodzice przemówili nam do rozsądku – mówi chłopak.

posmakowaliśmy hiszpańskiej kuchni. Ser z szynką, zupę cebulową, która jest tam przysmakiem oraz owoce morza – opowiada uczeń.

Dla Radka takie wyjazdy to możliwość poszerzenia swoich horyzontów. I nie chodzi tutaj o samą wiedzę geograficzną, ale, jak twierdzi, także o wymiar duchowy, ponieważ ludzie w różnych miejscach inaczej postrzegają wiarę. Po drodze, wraz z ojcami franciszkanami z Krakowa, zwiedzili Genuę oraz Wiedeń. Zaś w drodze powrotnej Monako i Niceę.

– Najbardziej podoba mi się kultura krajów południowych. Ludzie są bardziej otwarci i weseli, nie przejmują się zbyt pracą czy pieniędzmi. Każdy chodzi uśmiechnięty, a ludzie chętnie sobie nawzajem pomagają – wyjaśnia.



Od Afryki po Bieszczady

Radek to chłopak, którego ciekawi cały świat. Na co dzień uprawia sport. Uczęszcza na angielski, niemiecki i hiszpański. Lubi poszerzać wiedzę filozoficzną, teologiczną oraz psychologiczną związaną z odbiorem świata przez człowieka.

– Interesują mnie zmiany zachodzące w społeczeństwie. Ciekawi mnie, dlaczego w Europie Zachodniej ludzie są nieszczęśliwi, a w Afryce, gdzie nie mają nic, są o wiele bardziej zadowoleni z życia. Potrafią docenić to, co mają, a my pijemy bezustannie „słoną wodę”, a po niej przychodzi jeszcze większe łaknienie – twierdzi.

takie jakby powiększające szkiełko – dodaje.

Ekstremalna droga

Deszcz, śnieg, zmęczenie i 62 kilometry ciągłego marszu. Dla Radka i jego przyjaciół nie ma rzeczy niemożliwych. Wraz z dwoma kolegami wybrał się na Kalwarię Paclawską na ekstremalną drogę krzyżową.

– Stwierdziliśmy, że nie odpuścimy i sami zorganizujemy sobie własną drogę krzyżową. Planowaliśmy wyjście w nocy, aby było jeszcze bardziej ekstremalnie, jednak nasi rodzice przemówili nam do rozsądku – mówi chłopak.

16 kwietnia o piątej nad ranem wyruszyli z Sanoka. Szli drogą na Mrzyglód, potem na Przemyśl, w Kuźminie skręcili w boczne drogi prowadzące w kierunku Arłamowa. To bardzo trudne tereny, opuszczone wsie lemkońskie.

– Wszędzie widzieliśmy tabliczki z napisem „Uwaga niedźwiedź!” Po drodze mieliśmy wiele krzysów. Na początku jednego z kolegów zaczęła boleć noga. Potem dopadł mnie mentalny dołek. Ciągłe szliśmy, nieustanna monotonia mnie wykańczała, jednak udało mi się to przezwyciężyć – wyjaśnia.

Ostatnie 15 kilometrów to zmaganie się z wielkim lasem tuż nieopodal granicy ukraińskiej oraz z ulewnym deszczem. Przed nimi przebiegło stado saren, słyszeli wycie wilków.

– Byliśmy nieco przerażeni. W końcu wyszliśmy z tego lasu, zadowoleni i uspokojeni, jednak po jednej stronie zobaczyliśmy wielki opuszczony ukraiński cmentarz, którego widok był przygnębiający. Zaś z drugiej strony było ogromne stado dzików – opowiada.

Pięć kilometrów przed Kalwarią to ciągle zmaganie się z górami. Chłopcy niestrudzenie wchodzili po nich, myśląc, że zaraz będą na miejscu, jednak nieustannie za następną górą wyrastała kolejna. Zaczął padać śnieg i wtedy ich oczom ukazał się upragniony widok. Na szczycie była chata, usiedli tam, chwilę odpoczęli. Pozostało jeszcze dwa kilometry. Dotarli.

– To była prawdziwa droga krzyżowa. Dzięki temu doświadczeniu mogliśmy sami poczuć mękę Pana Jezusa – uważa.

Autostopowicz

W poszukiwaniu nowych doznań i odkrywaniu nieznanymi szlaków podróżuje autostopem wraz ze swoją dziewczyną Kariną. Mają wiele planów. To dla nich wspaniała przygoda.

– Chcemy wyruszyć gdzieś daleko. Na razie jeździmy w Bieszczady, po Podkarpaciu. Poznajemy ciekawe osoby, które opowiadają nam wspaniałe historie ze swojego życia – opowiada chłopak.

Autostopowiczów zabierają bardzo miłe i przyjaźielskie osoby, które często same jeździły autostopem.

– Często podróżujemy z kurierami, dostawcami. To niesamowite, że ci ludzie akurat wykonują swoją pracę, ale jednocześnie dają nam coś od siebie. Takie podróżowanie nadaje specjalnego charakteru. To nie tylko poznanie zabytków, podziwianie widoków, ale słuchanie historii ludzi – wyjaśnia.

Przyszłość – rób to, w czym jesteś najlepszy!

Swoją przyszłość wiąże z geografią. Chociaż na studia pójdzie dopiero za rok, to już planuje swój wyjazd do Warszawy. Szkoła Główna Handlowa to uczelnia, na której chce rozpocząć naukę.

– Ważne jest, by w życiu robić to, w czym jesteśmy najlepsi, aby nie być przeciętnym. Mógłbym zacząć robić coś innego, ale wiem, że nigdy nie osiągnąłbym takiego poziomu jak w geografii, ponieważ to moja pasja – twierdzi.

Podziękowanie

Radek jest bardzo wdzięczny Bogu za wszystkie otrzymane talenty. Jednak, gdyby nie ludzie, którzy stanęli na jego drodze nie osiągnąłby tak wiele.

– Bardzo chciałem podziękować wszystkim, którzy prowadzili mnie przez tyle lat, moim rodzicom, dziadkowi, który zaszczepił we mnie pasję do geografii. Wszystkim, którzy mnie motywują, mamie, przyjaciółom, ale przede wszystkim nauczycielom, którzy wyznaczali ścieżki na drodze mojej edukacji, szczególnie pani Marii Trzeciak, Barbarze Ostrowskiej oraz profesorem z Rzeszowa – mówi Radek.

Chłopak zachęca wszystkich, aby brali udział w różnych konkursach czy olimpiadach. By poszukiwali tego, w czym są najlepsi, by znaleźli swoje powołanie.

– Będziemy szczęśliwi, gdy robimy coś z radością. Nawet ciężką pracę będziemy wykonywać z przyjemnością, gdyż jest ona naszą pasją – dodaje na koniec.

Dominika Czerwińska



Debiut powieściowy Emilii Wituszyńskiej

Książki mają się dobrze

Informacje o debiucie literackim sanocznicy, Emilii Wituszyńskiej, od wielu tygodni ukazują się w mediach społecznościowych. Powieść nosi tytuł „Niebezpieczna gra”, została wydana przez Wydawnictwo Kobiece i przedpremierowo zbiera pochlebne recenzje. Zanim trafi do księgarń – w maju – trzeba koniecznie poznać młodą, sympatyczną autorkę...

Jesteś osobą bardzo popularną w mediach społecznościowych, natomiast nie wiem, czy znają cię czytelnicy „Tygodnika Sanockiego”. Na wszelki wypadek pytam w ich imieniu: kim jest Emilia Wituszyńska?

Kim jestem? To jedno z tych trudniejszych pytań! Naprawdę! Zawsze najtrudniej jest powiedzieć coś o sobie. Jestem sanoczniką. Zarówno rodzinie, jak i zawodowo powiązaną z Sanokiem. Ponadto jestem żoną, matką, miłośniczką książek, fanką hokeja, i wreszcie pisarką. W tej chwili myślę, że mogę już tak powiedzieć. Długo nie docierało do mnie, że wydaję książkę, ale mam wokół siebie wielu życzliwych ludzi, moją rodzinę, siostry, a także przyjaciółkę, którzy wierzyli we mnie i każdego dnia powtarzali, bym nie odpuszczała. Jestem tu dzięki nim, nie mam co do tego wątpliwości.

Kiedy po raz pierwszy przyszło ci do głowy, by napisać książkę? Pierwszy pomysł od razu doczekał się realizacji, czy też odsunęłaś go do lamusa, a pojawił się kolejny, lepszy?

To nie jest do końca tak, że pewnego dnia usiadłam i stwierdziłam, że napiszę książkę. Piszę od bardzo dawna, z każdym tekstem doskonaląc swój warsztat, aż w końcu z niewinnego opowiadania zrobiła się książka. „Niebezpieczna gra” nie jest pierwszą napisaną przeze mnie książką, ale pierwszą, którą zdecydowałam się podzielić. Wydawała mi się wystarczająco dobra, by spróbować. No i się udało.

W książce, którą napisałaś, łączysz kryminał, romans i akcję. Ona nosi tytuł „Niebezpieczna gra” – jak myślisz, kto po nią sięgnie? Kobiety? Panowie, którzy lubią kryminały? O jakim odbior-

cy myślałaś, konstruując fabułę?

Myślę, że „Niebezpieczną grę” polubi każdy, kto podchodzi do życia z dystansem, lubi oderwać się od otaczającej go rzeczywistości. Moja książka kierowana jest szczególnie do kobiet, które szukają odskoczni i chciałyby przeżyć niezapomnianą przygodę, pełną niebezpieczeństw, emocji i oczywiście miłości. Naturalnie jeżeli jakiś odważny mężczyzna po nią sięgnie, to gwarantuję, że nieraz rozbawią go dialogi pomiędzy głównymi bohaterami.

Jakie są twoje ulubione lektury? Jakiego gatunku wybierasz najchętniej z księgarskiej półki?

Dobrze, że nie padło pytanie o jedną, ulubioną książkę, bo nie potrafiłabym jej wskazać. Uwielbiam wiele książek. Najchętniej czytam fantastykę, romansy i kryminały, ale również bardzo chętnie wracam do klasyki, jak „Duma i uprzedzenie”, „Anna Karenina” czy „Opowieść o dwóch miastach”. Z kolei jednym z moich ulubionych autorów jest Charles Bukowski. Zawsze ubolewam nad faktem, że jest tyle pięknych książek, a ja mam tak mało czasu, by je czytać.

Kiedy „Niebezpieczna gra” trafi do księgarń? Pierwsze przedpremierowe recenzje są bardzo dobre! Wybierasz się w trasę promocyjną? Spotkasz się z czytelnikami w Sanoku?

„Niebezpieczna gra” ukazuje się 15 maja. I to prawda, że przedpremierowe recenzje są bardzo dobre. Dla mnie, jako autora, to niesamowite uznanie pracy, którą włożyłam w napisanie jej. Co do trasy promocyjnej – od razu głęboka woda, bowiem zaczynam ją Warszawskimi Targami Książki, które są największymi targami w Polsce. Późniejsze plany realizowane będą na bieżąco, sukcesywnie. Z czytelnikami w Sanoku zamierzam się spotkać pod koniec maja lub na początku czerwca. Na pewno jedno ze spotkań odbędzie się w Księgarni Autorskiej. Czy będą kolejne? Mam nadzieję, że tak, i że uda nam się spotkać również w Bibliotece Miejskiej.

Masz już pomysł na kolejną książkę (po udanym – wszystkim na to wskazuje – debiucie)?

Nie tylko mam pomysł... Ona już jest skończona.

Rozmawiała msw



AUTORSKA RECENZJA

AUTORSKA
JEDYNA TAKA KSIĘGARNIA

„Złota klatka” Camilla Läckberg

Kryminalną sagą Läckberg dawno już mam za sobą i przyznaję, że odkąd pojawiła się informacja o premierze jej nowej książki, z zapartym tchem czekałam, aż w końcu trafi ona na półki. Kobieca okładka przywołuje na myśl kłiwą historię miłosną i przez moment wydaje się, że tak właśnie jest. Trafiamy do świata pary prowadzącej idealne życie. Miłość ma jednak to do siebie, że niepielegnowana bardzo często przeradza się w nienawiść.

Inteligentna Faye daje zamknąć się schematom stworzonym przez jej apodyktycznego męża. Na każdym kroku stara się sprostać jego wymaganiom, aż w końcu... nakrywa go w łóżku z inną kobietą. Otumaniona uczuciem początkowo błaga mężczyznę o jeszcze jedną szansę. Dzięki wsparciu przyjaciółki odzyskuje jednak pewność sie-

bie. Postanawia walczyć o godność, którą na wiele lat jej odebrano. W tym celu przygotowuje skrupulatny plan zemsty na byłym już mężu. Nikt nie spodziewa się jednak, do czego zdolna jest zraniona kobieta.

Autorka jak zawsze wykazuje się lekkim piórem i pomimo że pisze o sprawach niełatwych, to lektura „Złotej klatki” sprawia czytelnikowi przyjemność. Tym razem Lackberg zrezygnowała z poprowadzenia jednocześnie kilku ciekawych wątków i cała akcja mocno związana jest z osobą głównej bohaterki. Wykreowana przez nią postać wzbudza jednak spore emocje. Słaba kobieta, będąca w sytuacji bez wyjścia, znajduje w sobie siłę, by stanąć na nogach. Faye ma jednak pewną cechę, którą można śmiało uznać zarówno za wadę, jak i zaletę – jest w stanie zrobić wszystko, by ocalić to, co dla



niej najważniejsze. Dosłownie – wszystko!

„Złota klatka” może rozczarować fanów tradycyjnego kryminału, zdecydowanie tym razem Lackberg postawiła na psychologiczny aspekt historii. W książce nie brak też mocno pikantnych scen, śmiało mogą po nią sięgnąć również osoby gustujące dotychczas w powieściach obyczajowych.

Mariola M.

„Wszystkie życia Hedy Lamarr” Marie Benedict

Marie Benedict odsłania przed czytelnikami portret niezwyklej kobiety: pięknej, mądrej i zdolnej, ale czy szczęśliwej? Hedwig Kiesler debiutuje na deskach teatru i zachwyca nie tylko austriacką publiczność, ale również bardzo bogatego, tajemniczego mężczyznę, który po każdym spektaklu przesyła jej po dwanaście tuzinów róż. Kim był Fritz Mandl i czym się zajmował? Dlaczego nie chciał, aby Heddy po ślubie

na dal była aktorką? Czy rola żony to dla bohaterki angaż na całe życie? Jak zdoła spełnić żądania męża, który oczekiwał uległości i spełniania wyznaczonych przez niego standardów? W jaki sposób Hedy znalazła się w Hollywood? Co wynalazła ta niezwykła kobieta i jak jej pomysł jest wykorzystywany w XXI wieku? To bardzo dobra książka, którą warto przeczytać.

Polecam, Marzena



„Mam na imię jutro” Damian Dibben

Mocno wzruszająca historia 217-letniego psa i jego zaginionego pana. Lojalny „Jutro” wyrusza w długą podróż po Europie, by odzyskać swojego najlepszego przyjaciela. Trop prowadzi go do Londynu, na dziwny dwór króla Karola I, poprzez wojny hiszpańskiej sukcesji, Wersal, złoty wiek Amsterdamu i dziewiętnastowieczną Wenecję. Wędrując, zaprzyjaźnia się zarówno ze zwierzętami, jak i ludźmi oraz zakochuje się (tylko raz). Zachwyca się ludzką zdolnością do tworzenia muzyki, ale nie nawidzi ich za to, że dopuszczają do rozlewu krwi i do

wojny. Po ponad dwustu latach życia zyskuje wgląd w siłę i słabości ludzkiego ducha. Zarówno Valentyne, jak i Jutro są nieśmiertelni. Wszystko to za sprawą chemicznego odkrycia i jego wieloletnich eksperymentów. Chociaż historia dotyczy miłości i lojalności, to najciekawszym wątkiem pozostaje wciąż wieczne życie. Idea nieśmiertelności może się podobać niektórym, lecz rzeczywistość byłaby przekleństwem. Pułapką, która nie jest taka straszna, gdy przy boku masz kogoś, z kim łączy cię nierozzerwalna więź. Wieczna przyjaźń, która nadaje sens



i nadzieję na lepsze jutro. Czy ktoś może kochać bardziej niż pies?

Polecam, Mariola K.

Do poczytania w weekend

Życie mnie mnie. Życie mnie mnie.

„Życie mnie mnie!” – tej treści fraszkę Jana Izydora Sztudyngera, zatytułowaną „Skarga zmiętego”, musieli w tym roku interpretować gimnazjaliści piszący egzamin. Fantastyczny pomysł, chociaż zadanie zapewne dla wielu niełatwe. Polska szkoła uczy szacunku do opasłych kilkutomowych powieści i wmawia – od czasów szkolnych autora „Ferdydurke” niewiele się zmieniło – że długie i nie dla wszystkich zrozumiałe romantyczne poematy wzbudzają w każdym podziw oraz szacunek. A tu nagle – króciutka fraszka!

Co o tej fraszce można napisać?

Jeśli tekst jest krótki, każdy jego element warto wziąć pod lupę. W tym przypadku mamy trzy wyrazy, a więc trzy części mowy: rzeczownik, zaimek, czasownik. Skoro czasownik, to mamy do czynienia ze zdaniem, a nie z jego równoważnikiem. Zastanówmy się nad jego budową. Orzeczenie, czyli „mnie”, to czasownik w 3 osobie liczby pojedynczej w czasie teraźniejszym. Bezokolicznik, a więc forma podstawowa, do której najłatwiej dobrać synonim, brzmi: „miać” – gdybyśmy chcieli użyć synonimicznego zamiennika, moglibyśmy skorzystać z wyrazu „gnieść”. Często o nieporządnie wyglądających ubraniach mówimy, że są „wymięte” albo „wygniecione”.

Czasownik „mnie” łączy się z rzeczownikiem w mianowniku, pozostając z nim w tzw. związku zgody – co do liczby i rodzaju, utrzymujemy więc związek podmiotu i orzeczenia: „życie mnie”. Żeby się upewnić, w środku stawiamy pomocnicze pytanie: „życie (co robi?) mnie”.

Do rozszyfrowania pozostaje trzeci, ostatnie ogniwo: „mnie” – identyczne pod względem graficznym i brzmieniowym (fonetycznym) z czasownikiem.

Nietrudno wskazać, że „mnie” to zaimek, w dodatku osobowy. Ma nieregularną odmianę, a jego podstawowa, mianownikowa forma, to „ja”. Dopełniacz, jeśli o niego zapytamy (kogo? czego?), to otrzymamy odpowiedź „mnie” lub, czasami jeszcze używane: „mię”. Celownik ma dwie formy: „mnie” i „mi”. Biernik również dwie, identyczne z dopełniaczem: „mnie” i „mię”. Dalej łatwo: „mną” – narzędnik i „o mnie” – miejscownik. Uff...

No tak, ale w którym przypadku jest zaimek „mnie”, użyty w naszym zdaniu/fraszce? W dopełniaczu czy w bierniku? A może w celowniku?

„Życie” mogłoby „miać” nie tylko „mnie”, ale, na przykład – ważkę, muchę, kota. Ważne, żeby „mięci” byli rzeczownikami żywotnymi, tak jak żywotne jest „ja”. Od razu odpada nam dopełniacz, ponieważ w dopełniaczu użyte przykładowo rzeczowniki mają kolejno postać: „ważki”, „muchy”, „kota”. Odpada celownik: „ważce”, „musze”, „kotu”. Sprawdźmy, czy pasuje biernik: „ważkę”, „muchę”, „kota”. Pasuje.

Mamy więc zdanie pojedyncze, a jego części składowe to podmiot „życie”, orzeczenie „mnie” i dopełnienie orzeczenia „mnie”, wyrażone zamkiem w bierniku. Tyle gramatyka.



Jan Sztudynger przy pisaniu fraszek. Rysunek Wlastimila Hofmana z 1947 r. wykonany w Szklarskiej Porębie. Za: St. Biernatt, A. Sztudynger-Kaliszewiczowa, O Jana Sztudyngera w Szklarskiej Porębie bytowanu [w:] „Rocznik Jeleniogórski”, t. 10, 1972, s. 64.

Teraz kolejny krok

Każdy z wyrazów w zdaniu ma określoną wartość semantyczną, czyli mówiąc wprost: znaczenie. Rozpoznanie, co znaczy jednozdaniowa fraszka, wymyślona i zapisana przez Jana Sztudyngera, nie jest, wbrew pozorom, proste.

Ktoś powie – „życie mnie mnie” czyli „życie mnie niszczy”. Prawda?

**Życie mnie
Mnie!**

**Jak śmie?!
– wypadaloby zapytać.**

Prawda. Ale co innego – „zmiąć”, a co innego „zniszczyć”, „zmięte” da się wygładzić, „zniszczone” – będzie trudne do odzyskania. Szukamy dalej.

Może: „życie mnie poniewiera”? Albo – „zgniała”? Oba wyrazy kojarzą nam się z procesami negatywnymi, a więc, określając to uczenie – pejoratywnie. „Miać” niekoniecznie ma taki wydźwięk.

„Życie mnie przytłacza” – powie ktoś. Prawda. Trudno zaprzeczyć, że niekiedy życie, problemy codzienne, przytłaczają nas. Zastanawiamy się, czy nasze życie ma sens, skoro zdarza się w nim wiele złego, i tego sensu szukamy. Szukanie sensu jest pozytywną aktywnością umysłu, nierzadko pociąga za sobą konkretne działania lub przeciw-działania, aby sens naszego życia stał się ich logicznym następstwem. „Życie” jest czymś, z czym ja, żyjący, muszę się nieustannie brać za bary. Muszę mojemu życiu nadawać sens, a więc – walczyć, działać, wygładzać chropowatości, które spotykam na swojej drodze. Mamy to!

Jest jeszcze coś, jak wisienka na semantycznym torcie. Otóż „mnie”, wypowiedziane, brzmieniowo zbliża się do „minie”. Kto nie chce, nie musi tego zauważać. Można udawać, że życie nie mija, że mamy go pod dostatkiem, bez ograniczeń, jak w komputerowych grach. Ale kto odważny – zauważy podobieństwo brzmienia. Życie, nie dość, że „mnie mnie”, ale mija i dlatego każdy moment, każdy segmencik mojego życia jest ważny, niezwykle, niepowtarzalny. Dlatego, gdy ono, to moje życie, zaczyna mi doskwierać i mnie „mnie”, chwytam je za bary. Do przyjęcia takiej interpretacji

skłania nas dodatkowo układ graficzny i zapis krótkiego utworu:

*Życie mnie
Mnie!*

Jak śmie?! – wypadaloby zapytać.

Długo by tak jeszcze gawędzić o fraszce Jana Sztudyngera. Trzy wyrazy, a możliwości interpretacyjne – nieograniczone. Trzy wyrazy, a każdy napiętnowany mnóstwem znaczeń. Z tego dwa identyczne, co każe nam z pokorą myśleć o bogactwie i pułapkach ojczyściego języka, a zarazem – podejść do krótkiego tekstu z dystansem, ponieważ układając wers fraszki jak językową łamię główkę, nadając jej żartobliwy tytuł „Skarga zmiętego”, autor puszcza do nas oko, jakby chciał zastrzec, że to, co nam obwieszcza, jest rodzajem gry lub zabawy, nie zaś jedyną prawdą, jaką da się na temat życia wypowiedzieć.

Na koniec inna fraszka Sztudyngera, zatytułowana „Proste słowo”:

*Słowa kunsztowne, słowa piękne
bledną
Wobec prostego, które trafia
w sedno.*

To sobie warto wziąć do serca.

Małgorzata Sienkiewicz-Woskowicz

KRZYŻÓWKA NR 25

Siekierka rzeźnika	Hebel stolarza Złota cegła	Blisko Lichenia Flirt	Część tuszy baranej	Imię ż. Sophie, aktorka	Głosu lub Fahrenheita Sygnował dzieło	Kochał Klarę u Fredry	Budynek z desek	9
Domena Kopernika						Drobna ryba, ciernik		
Lodowa „siwizna”			Ktoś, jak mucha w smole				Cechuje osia	Boniek dla Włochów
			Ezaw dla Jakuba			Złot-kowska Atrybut żenca		10
Stolica Adżarii (Gruzja)					Łzawnik pod oknem			
Plecionka na pysku boksera Poprzeczka na maszcie statku	Jednostka na baterii		Miniona moda Leśna wśród ssaków			Przypadek, kazus	Pospolity gat. topoli	Metalowa w oknie
				Na środku brzucha	Kwiatny diadem Baty, manto			
... Pomorskie, miasto	Jeden z modeli Daewoo	Bryll lub Hemin-gway	Mrugająca gwiazda				Mała Michalina	Misiowe lokum
Młode leśnego ssaka				Wschodnie kraje	Dawny komputer Barwna na ścianie			
Model Opla			Papieska kadencja					
Atelier pod chmurką	Mobilny komp	Szybko wpada w złość	Ciąg strzałów Rośnie na olej			Połowica Warsa Głosy prosiąt		6
			Elegia, pieśń żałobna				Zdrowy napój mleczny	Pracuje przy krośnie
Tymczasowy - w celi				Waldus z sitcomu	Przystąpienie do spółki	Wolna posada		
				Grzywki warzyw 1/14 procesji			Punkty dla noworodka	Reeves, gwiazda ekranu
Pies na polowaniu	Jan ...-Błoński	Jadalna z dyni Król futbolu						
Rządzi w kraju podbitym				... Paul Sartre	Upalny miesiąc Teriery			
						Stolica Styrii Gryczana do mięs		
Sprysiężenie Staropolskie siodło	Nerwowe - powieki		Położniczy zabieg Był nim Kubilaj				Niebezpieczna trąba	Antonim dynamiki
Czas urzędowania			Ordonówna Dzierżawi butik			Tyle samo, co litr	Ma dwór w Gdańsku	
							Fabia na szosie	Imiennik Ryś-Ferrens
Pałac w Paryżu			Sanitarka z „R”	Na głowie dudka	Mourinho, trener piłkarski	Mieszkaniec Nepalu		Sagan, słowacki kolarz
Duży kij								
B. trener Malysza	Filia przedsiębiorstwa					Abonament na imprezę		
			Wycinał szpadą „Z”				Szklane lub cukrowe	17
Glanc, dysko-bolka	W kałamarzu żaka							
			Tadla lub Szydło			Zdzisław dla kolegów		
							Ziemna kryjówka borsuka	30

1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14	15	16	17	18	19	20	21	22	23	24	25	26	27	28	29	30	31
---	---	---	---	---	---	---	---	---	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----

Litery z pól ponumerowanych od 1 do 31 utworzą rozwiązanie krzyżówki. Prawidłową odpowiedź można przesłać listownie na adres redakcji „Tygodnika Sanockiego” (ul. Rynek 10, 38-500 Sanok). Do wygrania nagroda niespodzianka. Zwycięzcę wylosujemy w drodze losowania.

Nie ma mocnych na KGW z Płowiec



FOT. ANITA & OSKAR FOTOGRAFIA

Dwa dni ciężkiej pracy na planie, a przy tym mnóstwo śmiechu i zabawy, czego efektem jest teledysk do piosenki Koła Gospodyń Wiejskich z Płowiec „Nie ma mocnych”. Jego premiera miała miejsce 14 kwietnia. Cały pomysł na nakręcenie klipu zrodził się w głowach pań po założeniu strony KGW Płowce na Facebooku, gdzie zaczęły udostępniać filmy.

– Panie zaczęły myśleć o tym, by nakręcić coś samodzielnie. Postanowiły, że filmy nagrać do jakiejś piosenki, ale żeby nie używać istniejącego utworu zacząłem myśleć nad napisaniem parodii jakiegoś kawałka – wyjaśnia Powi, czyli Adrian Stodolak, producent muzyczny, który zajął się realizacją projektu.

Podkład muzyczny do piosenki wymyślił Adrian. Jest on również autorem słów. Według niego cała piosenka idealnie pasowała do KGW Płowce, dlatego postanowił nagrać demo. Następnie panie z Koła utrwaliły swoje wokale. Piosenka musiała poczekać na scenariusz oraz na rozpoczęcie prac na planie teledysku. Utwór miał za zadanie oddać charakter całego Koła Gospodyń z Płowiec.

– Panie zawsze chciały robić wszystko na swoich zasadach i po swojemu. Wpadło mi do głowy zdanie „Nie ma mocnych na kobiety z Płowiec” i od tej frazy napisałem całą resztę tekstu na temat gościnności, urządzaniu imprez i o tym, że KGW Płowce jest najlepsze – wyjaśnia producent.

Tradycja, bałkański folklor i skansen

Brzmienie piosenki to połączenie elektroniki z bałkańskim folklorem. Całość utrzymana jest w oryginalnym tanecznym rytmie. Jednak panie nie zapomniały o tradycji. Tele-

Tradycyjne stroje, wysmienite jadlo, ludowe pieśni – z tym w większości kojarzą się panie z Kół Gospodyń Wiejskich. Jednak dziewięć kobiet z KGW z Płowiec postanowiło to zmienić i nagrać swoją własną piosenkę wraz z teledyskiem w niezwykle nowoczesnej aranżacji. Ich kawałek na youtube.com ma już 11 tysięcy odsłon.



dysk został nakręcony w skansenie w Sanoku w ludowych strojach.

– Od małego słuchałem piosenek Kayah i Krzysztofa Krawczyka z Bregovic’em. Folklor bałkański połączyłem z elektroniką. Muzyka klubowa to praktycznie moje korzenie jako producenta. Nasze słowiańskie brzmienia świetnie współgrają z takimi dźwiękami – opowiada Powi.

Panie z Koła na planie teledysku spędziły dwa dni. Kręcenie scen rozpoczęły od ostatnich. Towarzyszył im Regionalny Zespół Ludowy Ziemia Sanocka z Nowosielec. Dla całej ekipy filmującej oraz statystów przygotowały wysmienite jedzenie, ponieważ nikt od KGW Płowce nie może wyjść głodny. Kobiety z KGW najlepiej wspomi-

nają sceny, które nie były wcześniej zaplanowane. Mowa o scenach na bryczce.

– Tesia z „Galerii przy skansenie” zaproponowała przejażdżkę bryczką oraz nakręcenie kilku scen z koniem. Byliśmy bardzo pozytywnie zaskoczeni otwartością ludzi, z którymi nam przyszło pracować – dodaje Adrian.

Janina wspomina, że było zimno, ale była przygotowana na o wiele cięższą pracę, niż była na planie.

– Najwyraźniej jesteśmy przyzwyczajone do cięższej orki – śmieje się.

Gwiazdy

Adrian uważa, że nakręcenie teledysku to ciekawy precedens, bowiem Koło Gospodyń Wiejskich z Płowiec jest jedynym z nielicznych w Polsce, które nagrało swoją piosenkę wraz z teledyskiem. Po premierze panie dostają mnóstwo pozytywnych słów od różnych osób czy to w miejscu pracy, czy w sklepie na zakupach. Zaczepiają je znajomi i opowiadają, jak podoba im się teledysk.

– Jesteśmy przeszczęśliwe, że się z nas takie gwiazdy zrobiły – śmieje się Beata.

Na premierze słychać było mnóstwo śmiechu, szczególnie podczas sceny siłowania się na rękę. Większość osób była zaskoczona.

– Nikt nie spodziewał się takiego efektu po zwykłym Kole Gospodyń Wiejskich, ale jak same śpiewają „Za co się weźmiemy jest na milion procent” więc nie można było tego teledysku zrobić na pół gwizdka – twierdzi producent.

Adrian zapowiada, że jeśli ludziom spodoba się to, co robią, to pomyślą o kolejnych nagraniach.

– Ja sam też dostaję mnóstwo miłych słów na temat piosenki i produkcji. Ludzie mi mówią, że jestem takim trochę „Polskim Donatanem”, co tak naprawdę nie ma sensu, bo Donatan jest z Polski – żartuje na koniec.

Dominika Czerwińska

Jak powstawało uzdrowisko w Rymanowie Zdroju

Odkrycie leczniczych źródeł w Rymanowie wiąże się – jak to często bywa – z przypadkiem. Według najczęściej powtarzanej wersji, 16 sierpnia 1876 roku właściciel Rymanowa i okolicznych dóbr hrabia Stanisław Wojciech Potocki, kontrolując wieczorem swoje lasy nad rzeką Tabą, zwrócił uwagę na miejsca, w których pędzone do pojenia konie i bydło najchętniej piją wodę. Miał spróbować jej osobiście i stwierdzić, że ma ona gorzkawo-słony smak, podobny do nieodległych solanek iwonickich. Według innej wersji, źródło odkrył mały syn hrabiego, Józio, który zauważył, że w pewnym miejscu kamienie mają dziwny czerwony kolor od żelazistego nalotu. Zapewne przypadkowi pomógł też upór hrabiny Anny, która była przekonana o istnieniu w pobliżu leczniczych źródeł i szukała ich z determinacją od chwili, gdy w 1872 roku Potoccy na kredyt kupili rymanowski majątek.

Pierwsi kuracjusze

Pierwszej analizie odkrytych źródeł podjął się Tytus Sławik, z zawodu pocztmistrz, z wykształcenia i zamilowania chemik. Wyniki jego badań były obiecujące. Okazało się, że rymanowska woda jest szczawą chłorkowo-sodowo-jodkową, bromkową i borową z zawartością hydrowęglanów i żelaza. Jej właściwości potwierdziły kolejne badania we Lwowie i Wiedniu (prowadzone w 1877 roku przez dr. Wesselskyego).

Droga do oficjalnego uznania walorów wód i ich eksploatacji była jednak długa. Jeszcze jesienią 1876 roku Potoccy podpisali umowę zamiany gruntów z miejscowymi chłopami, do których należało pastwisko ze źródłami. Wiadomości o odkryciu szybko się rozchodziły i już kilka miesięcy później do Rymanowa zaczęli ścigać pierwsi pacjenci. W 1877 roku miałyby ich być już około 300. O powstającym zdrojowisku zaczęła pisać galicyjska prasa, zaś sama Anna Potocka otrzymała honorowe obywatelstwo Towarzystwa Tatrzańskiego „w uznaniu dotychczasowych zasług około podniesienia dobrobytu ubogiej ludności górskiej”. Było to wyróżnienie zarówno za działalność na rzecz uruchomienia uzdrowiska, jak również wspieranie wielu inicjatyw chłopskich, m.in. tworzenia towarzystwa zaliczkowego i kasy oszczędności (w czym hrabinę wspierał w początkowym okresie słynny później z działalności na rzecz chłopów ksiądz Stanisław Stojalowski).

Oficjalne potwierdzenie właściwości rymanowskich wód nastąpiło 25 czerwca 1878. Z tego dnia pochodzi dokument „Biura Sekcji Sanockiej Towarzystwa Lekarzy Galicyjskich”. Zaświadczenie podpisane przez dra Józefa Wienkowskiego, dra Władysława Skalskiego i dra Mariana Krzykowskiego brzmi:

„Sanocka sekcja Towarzystwa lekarzy galicyjskich na posiedzeniu dnia 15-go czerwca 1878 r. postanowiła wystawić świadectwo JW. St. W. hr. Potockiemu, że uznaje nowo odkryte źródła wody mineralnej w Rymanowie jako szczawą żelazistą słono-alkaliczną, zawierającą brom, jod i lit, a to na podstawie rozbioru chemicznego dokonanego przez dr. Wesselskyego w Wiedniu, a dalej uznano tę wodę jako godną zająć znamienną miejsce w rządzie naszych zdrojów mineralnych i jako pomocniczą przy leczeniu zolżów, chorób skórnych itd.”

„Tytus”, „Celestyna” i „Klaudia”

W międzyczasie okazało się, że woda wytryskująca z różnych rymanowskich szczelin ma nieco odmienny skład chemiczny. Dele-

gat komisji balneologicznej dr Bolesław Lutostański zalecił więc rozdzielanie pierwotnego źródła na trzy zdroje. Dwanaście wypływów podzielono na trzy grupy, każdą z nich ujęto w kamienną cembrynę. W ten sposób powstały trzy oddzielne źródłane studzienki nazwane imionami; „Tytus” i „Celestyna” (od imion rodziców Anny) oraz „Klaudia” (od imienia ojca Stanisława Potockiego).



W latach 1880-81 dokładne badania w Rymanowie przeprowadził wybitny znawca zdrojów mineralnych dr Bronisław Radziszewski, który rezultaty swej pracy ogłosił w broszurze „Rymanów, rozbiór chemiczny wód lekarskich w Rymanowie”. W ten sposób zgromadzono niezbędną dokumentację, dzisiaj określibyśmy – sanitarno-medycyną – i otwarta została droga do formalnego uruchomienia uzdrowiska. Podstawę prawną ku temu dało 14 maja 1881 r. przyznanie Potockiemu koncesji cesarsko-królewskiego Namiestnictwa we Lwowie o numerze L.22,605.

Od tego momentu nastąpił rozwój Rymanowa Zdroju. Zalesiono, pustą dotychczas, kamienną dolinę, zbudowano niezbędne drogi, mosty, ścieżki spacerowe dla kuracjuszy. Powstawały łazienki i domy mieszkalne. Już w 1882 roku istniało tu 8 domów, 11 kabin łazienkowych z 14 wannami, do odbiorców wysłano 1000 butelek wody mineralnej. Tak duża inwestycja nie byłaby możliwa tylko z funduszy Potockich, którzy borykali się z poważnymi problemami finansowymi, zaś sam Rymanów nieraz zagrożony był przejściem w obce ręce.

Pod okiem hrabiny Anny
Tu jednak biznesowym sprytem wykazała się hrabianka Anna, na której barki po śmierci męża 21 stycznia 1894 roku spadło utrzymanie uzdrowiska. Zgon 47-letniego zaledwie hrabiego nastąpił dzień po otwarciu przebiegającej przez Rymanów linii kolejowej, niezwykle istotnej dla rozwoju uzdrowiska i uruchomieniu tutaj (dzięki zabiegom Potockich) stacji kolejowej.

Ponieważ uzdrowisko zyskiwało coraz większą popularność, hrabina postanowiła zezwalać inwestorom na budowanie tu do-

mów. Chętni dostawali parcelę i materiały budowlane, następnie przez trzydzieści lat mogli czerpać dochody z wynajmu domu, który po tym czasie miał przejść na własność uzdrowiska. Biorąc pod uwagę zwiększającą się liczbę przyjezdnych był to niezły interes, dzięki któremu też kolejne budynki w Rymanowie zaczęły rosnąć jak grzyby po deszczu. Hrabina osobiście doglądała, by nowe obiekty wpisywały się w krajobraz i zaplanowany układ przestrzenny uzdrowiska. Za pożyczone pieniądze zbudowała słynny Dworzec Gościenny, później nazwany Domem Zdrojowym, będący perełką budownictwa kurortowego. Znalazły się w nim m.in. pokoje gościnne, restauracja i wielka sala balowa.

„Trzy kilometry od nowo budować się mającej stacji kolei transwersalnej Wróblin-Rymanów, 7 kilometrów od Iwonicza leży przy bitej drodze miasto Rymanów, a 3 kilometry od miasta przy nowo budującej się drodze do Węgier zachodzą się źródła Rymanowskie, własność JW. Hr. Stanisława i Anny z hr. Działyńskich hr. Potockich. Okolica prześlizczna, górską rzeką Tabą zwana z wpadającym do niej Czarnym potokiem, przy wysokich, a lekko pochyłych górach karpaccich, najeżonych lasem szpilkowym, wraz z pięknymi dolinami wzdłuż Czarnego potoku przedstawiają malownicze obrazy” – tak zachwalano rymanowskie źródła, jeszcze przed uruchomieniem linii kolejowej, w broszurze „Rymanów. Zakład Zdrojowo-Kąpielowy”, wydanej w Krakowie w 1882 roku autorstwa Józefa Dukleta.

Pierwsze wyróżnienie

Wspomniana publikacja, wydana w początkach funkcjonowania uzdrowiska, oprócz szczegółowego opisu walorów tutejszej przyrody i wód, wskazań i przeciwwskazań medycznych ukazuje, jak wyglądały wówczas warunki pobytu. Mimo że obiekty istniały od niedawna, już musiały się cieszyć dużym uznaniem, skoro w 1881 roku, a więc ledwie pięć lat od odkrycia ich walorów i w pierwszym roku oficjalnego funkcjonowania doczekały się srebrnego medalu na prestiżowej, III wystawie lekarsko-przyrodniczej w Krakowie. Taką ofertę zawiera reklamowa broszura z 1882 roku (pisownia oryginalna):

„Posiada już kilka domów mieszkalnych o 83-ech pokojach, świetnych, wysokich, higienicznie zbudowanych, dobrze i wygodnie urządzonych. Oprócz tego 2 baraki dla biednych. Cena mieszkań dziennie od 30 kr. do 1 fl. 50 kr. Dom łazienkowy o 26 pokojach na 3 klasy podzielonych. Kąpiel w łazienkach kosztuje: klasy I-szej 70 kr., klasy II-iej 50 kr., klasy III-iej 40 kr. Woda do wanień dochodzi rurami szczelnie zamkniętymi, parą ogrzewana (sposób używany w lepszych zakładach), kąpiele rzeczne i natryskowe także są urządzone. Żętyce i mleko od krowy dostarcza Zarząd na żądanie. Kuchnia bardzo dobra, zdrowa i tania niż cen restauracyjnych Lwowa lub Krakowa. Taksa od jednej 1 Złr, familija płaci 2 Złr. bez względu na ilość osób.”

Ceny w broszurze podane są w obowiązującej do końca XIX wieku austro-węgierskiej walucie: florenach (złoty reński) i krajcarach (grajcarach). Dla porównania przypomnijmy, że w drugiej połowie XIX wieku zarobek dzienny wiejskiego rzemieślnika wahał się od 50 krajcarów do 1 złotego reńskiego (florena, guldena), parobka od 15 do 25 krajcarów (plus wikt), kwarta okowity kosztowała 24 krajcary.

W uzdrowiskowych punktach sprzedaży 40 butelek litrowych leczniczej wody kosztowało 11 złr, kilogram soli 1,30 złr. Kierownictwo zdrojów chwaliło się w 1882 roku następującą liczbą gości:

„Nie licząc osób do towarzystwa, sług i członków Zarządu 316, z tych było dla cierpień zolżowych 233, przewodu pokarmowego 18, ócz 12. Nerek i pęcherza moczowego 3, części rodnych u kobiet 31, dla gościca i dny 7, dla krzywicy 6, dla cierpień układu nerwowego 4, dla kiły trzeciorzędnej 2. Z tych opuściło zakład z zupełnym wyzdrowieniem 154, z znacznym polepszeniem 159, bez skutku 3.”

Bezpośrednim pociągiem do Rymanowa

Uzdrowisko od samego początku istnienia chwaliło się świetną – na owe czasy – infrastrukturą. W 1886 roku zbudowano „gościńnic gminny I klasy” z Rymanowa do Deszna i drogę do Jaślisk. Do dyspozycji pensjonariuszy była kaplica, mogąca pomieścić 900 wiernych, poczta z telegrafem, czytelnia, biblioteka, sklepy, restauracje, własna sieć telefoniczna. Można było skorzystać z ofert wycieczek pieszych, konnych i automobilowych, fotografii, sali z fortepianem. Czas gościom umilały gry, koncerty, przedstawienia teatralne, zabawy z tańcami, bilard i strzelnica.

O tym, jak duże znaczenie miało w początkach XX wieku rymanowskie uzdrowisko, świadczy chociażby fakt, że zatrzymały się tu pociągi bezpośrednio z Krakowa i Lwowa, a nawet z Budapesztu, bardzo dogodnie było też podróżowanie (via Kraków koleją warszawsko-wiedeńską) z Warszawy, wówczas wchodzącej w skład cesarstwa rosyjskiego.

W 1893 roku omal nie doszło do zagłady rozwijającego się uzdrowiska. 11 sierpnia po południu wystąpiły z brzegów wezbrane wody rzeki Taby. Żywioł zerwał wszystkie mosty, przedarł się przez wały ochronne, woda wdarła się do uzdrowiska, przesuując pawilon zdrojowy i unosząc z łazienek drewniane wanny. Kataklizmu omal życiem nie przypłaciła hrabina Anna, która usiłowała własnoręcznie ratować zdrojowisko. Na szczęście ocalały ujęcia wody. Wyremontowane pomieszczenia znów mogły służyć kuracjom.

LOKALE NIERUCHOMOŚCI

Sprzedam

■ Sprzedam działkę w ogrodzie działkowym Biała Góra. Tel. 790 636 317

■ Sprzedam działkę na ul. Jagodowej. Tel. 609 225 850

■ Działka budowlana 13a w Sanoczku, tel. 735 157 188

■ Sprzedam działkę rolną o pow. 1,90 ha w miejscowości Manasterz (gm. Jawornik Polski) cena: 40 000 zł, do negocjacji, tel. 504 675 653

Kupię

■ Kupię działkę pod grobowiec na Cmentarzu Centralnym, ul. Rymanowska. Pilne! Tel. 665 193 485

Posiadam do wynajęcia

■ Pokój z używalnością kuchni dla osoby pracującej. Czynsz i opł. 400 zł. Tel. 512-220-202

■ Odstąpię działkę w ogrodzie „Naftowiec”. Tel. 604 575 918

Poszukuję do wynajęcia

■ Para z dzieckiem poszukuje domu do wynajęcia w Sanoku lub okolicach, tel. 607 132 337

■ Szukam do wynajęcia (kupię) dom drewniany z polem na uboczu wsi przy lesie. Tel. 661 555 911

AUTO MOTO

Kupię

■ Auto zabytkowe kupię, tel. 530 999 662

■ Kupię auta za gotówkę, tel. 602 476 137

RÓŻNE

Sprzedam

■ Sprzedam wóz ogumiony, koła (15), w bardzo dobrym stanie. Tel. 13 46 71 550 (po godz. 17.00)

Odstąpię

■ Miejsce na cmentarzu przy ul. Lipińskiego odstąpię. Tel. 799 935 539

■ Odstąpię miejsce na cmentarzu przy ul. Rymanowskiej. Tel. 781 319 275

PRACA

Dam pracę

■ Poszukuję opiekunki dla starszej pani, 7 dni tygodniowo na 24 godziny, w Sanoku. Tel. 13 307 03 78, (347) 522 86 20

■ Zatrudnię pracownika do montażu mebli lub do przyuczenia. Tel. 795 933 263

■ Restauracja w centrum Sanoka zatrudni na pełen etat, z umową o pracę, na stanowisko kucharz/kucharka. Mile widziane osoby z doświadczeniem. Kontakt: 530 654 799

Specjalistyczna Praktyka Lekarska lek. Zbigniew Wroński specjalista chorób płuc, internista

została przeniesiona do przychodni Medi-Ko
ul. Podgórze 39, Sanok (obok Szkoły Muzycznej)

przyjęcia: wtorki i czwartki od godz.16
możliwa rejestracja tel. 13 46 411 55 po 15-ej



■ Praca w Anglii – opieka nad seniorami, wysokie wynagrodzenie do 1260 funtów na rękę, nie opłacaś kosztów podróży i pobytu. Pełna organizacja wyjazdu Promedica24, zadzwoń: 514 780 464.

■ Roboty ślusarskie, montaże, „PROFIL”, tel. 605 269 836

Korepetycje

■ Niemiecki, tel. 506-900-373

INFORMATOR MEDYCZNY

■ **Gabinet psychiatryczny lek. Aleksandra Mazur** specjalista psychiatra, ukończony kurs terapii psychodynamicznej CM UJ w Krakowie. **Przyjmuje w Sanoku ul. Pogodna 1, poniedziałek 15.30 – 20.00.** Przemysł ul. Św. Jana 32, wtorek 15.30 – 18.00, piątek 15.30 – 18.00. Rejestracja telefoniczna, wizyty domowe, tel. 602-733-424

PODZIEL SIĘ Z INNYMI

■ Przyjmę używaną wersalkę i komodę. Tel. 781 155 491

■ Mam do oddania za darmo stolik pod telewizor, szklany, czarny. Wymiary: długość: 85 cm, szer. 40 cm x wys. 46 cm. Kontakt poprzez Redakcję „TS”.

Burmistrz Miasta Sanoka,

działając zgodnie z art. 35 ust. 1 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (j.t. Dz. U. z 2018 r., poz. 2204), informuje, że na tablicy ogłoszeń w budynku Urzędu Miasta Sanoka, Rynek 1, oraz na stronie internetowej bip.um.sanok.pl zostanie wywieszony Wykaz nr 1/2019 nieruchomości przeznaczonych do oddania w użyczenie w 2019 roku. Wykaz wywiesza się do publicznego wglądu na okres 3 tygodni, tj. od dnia 26 kwietnia 2019 r. do 17 maja 2019 r.

TYGODNIK SANOCKI

CENNIK REKLAM I OGŁOSZEŃ

- Ogłoszenia drobne** (do 20 słów) liczone za każde słowo
 - cena jednego słowa 0,80 zł
 - druk wytłuszczony (za słowo) 1,20 zł
- Reklamy (kolor)**
 - moduł podstawowy 16,81 cm² (41 mm x 41 mm) 42 zł
 - filigran 8 cm² 18 zł
- Reklamy na stronach niereklamowych**
 - reklama na pierwszej stronie + 100%
 - reklama na stronie redakcyjnej + 50%
- Podziękowania/nekrologi/życzenia** ogłoszenia standardowe:
 - moduł podstawowy 36 zł
 - powyżej trzech, 50% wartości ceny modułu podstawowego
- Artykuł sponsorowany** – wybór strony dowolny, oprócz pierwszej
 - tekst o powierzchni ¼ strony – 200,00 zł
 - tekst o powierzchni ½ strony – 420,00 zł
 - tekst o powierzchni 1 strony – 800,00 zł
- Inserty (wkładki reklamowe)** od 0,15 zł do 0,25 zł/szt
 - maksymalna wielkość insertu 260 mm x 375 mm

FORNIRO Wykonuje meble na wymiar dla każdego
Sanok, ul. Przemyska 27A
Tel. 795-933-263
www.meble-fornirolp.pl

RegTours
Biuro Turystyczne
Pracowałeś za granicą?
wnioskuj o zwrot podatku
Zapraszam do biura Reg Tours
ul. Lipińskiego 45 (sklep BHP Agel)
tel. 698-57-67-67
www.podatkiomeritum.pl

228 ROCZNICA uchwalenia Konstytucji 3 Maja



Wójt Gminy Komańcza oraz Przewodniczący Rady Gminy serdecznie zapraszają na

GMINNE OBCHODY ŚWIĘTA KONSTYTUCJI

3 Maja 2019 r.

OBCHODY ROCZNICY W KOMAŃCZY

11³⁰ UROCZYSTA MSZA ŚWIĘTA W INTENCJI ZA OJCZYZNĘ w kościele pw. św. Józefa w Komańczy oraz montaż słowno - muzyczny w wykonaniu dzieci i młodzieży działających przy Rzepedzkim Ośrodku Kultury

13⁰⁰ Zbiórka Pocztów Sztandarowych przy pomniku Poległych za Ojczyznę na skwerze w Komańczy



REDYK KARPACKI NA PASTERSKIM SZLAKU Szlak Kultury Wołoskiej



27 kwietnia - Sobota
Ustrzyki Górne - Zajazd pod Caryńską

12.30 - Msza pasterska w kościele parafialnym w Ustrzykach Górnych

od 14.00:

- tradycyjne mieszanie owiec
- pokazy łucznictwa tradycyjnego
- kiermasz produktów lokalnych i degustacja serów
- atrakcje dla najmłodszych
- warsztaty: przędzenia wełny owczej, zielarskie, muzyczne
- występy zespołów folkowych:

Carpathia, Oreada, Trąbici,

Kapela z Przypadku

19.30 - gwiazda wieczoru:

Orkiestra św. Mikołaja



Fot: A. Olejnik, P. Królikowski



Po Mistrzostwach Świata U18 Dywizji IIA

Pojechaliśmy po awans i cel został wykonany

– mówi **TOMASZ DEMKOWICZ**, legenda STS-u, były już trener reprezentacji Polski, obecnie dyrektor sportowy Polskiego Związku Hokeja na Lodzie.

Prowadzona przez pana drużyna, z sześcioma zawodnikami Niedźwiadków w składzie, bezapelacyjnie wygrała turniej w Elektrenach na Litwie, uzyskując kwalifikację do Dywizji IB. Spodziewał się pan, że może być aż tak dobrze? Z jakim nastawieniem jechaliście na mistrzostwa?

Cel mieliśmy jasny – liczył się tylko i wyłącznie awans. Zadanie zostało wykonane.

Co wiedzieliście o rywalach?

Bezpośrednio znany nam był tylko zespół gospodarzy, z którym kilka miesięcy wcześniej rozegraliśmy dwa sparingi, zakończone zwycięstwem i remisem. O pozostałych reprezentacjach nie wiedzieliśmy za wiele, choć oczywiście mieliśmy do dyspozycji materiały wideo z ich meczów. Wydawało się, że jako spadkowicz z Dywizji IB

najgroźniejsza będzie Rumunia, czyli nasz pierwszy przeciwnik.

To chyba się potwierdziło, bo tylko tego spotkania nie wygraliście pewnie i w okazywałych rozmiarach...

Niby tak, jednak zwycięstwo 3-1 nieco fałszowało obraz meczu z Rumunami. W statystyce strzałów nasza przewaga wynosiła aż 52-12, więc można sobie wyobrazić, jak wyglądał przebieg gry. Niestety, tego dnia mieliśmy bardzo duży problem ze skutecznością. Stres związany z pierwszą potyczką na imprezie tej rangi też zrobił swoje. To był nasz najsłabszy występ w Elektrenach.

Co zmieniliście po meczu z Rumunią, że wszystkie pozostałe kończyły się wysokimi zwycięstwami?

Zmieniliśmy nie tylko ustawienie, ale i... nastawienie. Dzięki temu zawodnicy w większym stopniu zaczęli wykorzystywać swój potencjał. Poprawiła się skuteczność, także podczas gry w przewagach, a zarazem dobrze broniliśmy w czasie naszych kar. Dzięki temu w kolejnych meczach pokonaliśmy 7-1 Litwę, 5-0 Koreę Południową, 8-2 Estonię i na koniec 13-0 Hiszpanię, awans zapewniając sobie już przed ostatnim meczem.



Hokeiści prowadzeni przez Tomasza Demkowicza mogli cieszyć się z upragnionego awansu

W reprezentacji Polski wystąpiło aż sześciu graczy Niedźwiadków: pięciu obecnych – Maciej Witan, Tymoteusz Glazer, Szymon Dobosz, Karol Biłas i Bartosz Florczak, a także wychowanek klubu Krzysztof Bukowski. Jak ocenia pan ich postawę.

Mieli duży wkład w turniejowe zwycięstwo. Na szczególne słowa pochwały zasłużył Witan, który mimo gry po kontuzji znalazł się w trójce najsukcesywniejszych zawodni-

ków turnieju. Pozostali też zapisywali się w meczowych protokołach, strzelając gole i asystując. Warto podkreślić, że Biłas, Florczak, Dobosz i Bukowski będą mogli grać w tej drużynie jeszcze w następnym sezonie.

Jednak już pod wodzą innego trenera, bo po mistrzostwach zakończył pan pracę z kadrą U18, koncentrując się na obowiązkach dyrektora sportowego PZHL, czyli do spraw szkolenia.

Nie szkoda odchodzić po takim sukcesie?

To było ustalone już wcześniej. Funkcję dyrektora przejąłem od 1 stycznia, jednak chciałem dokończyć pracę z reprezentacją startem docelowym, czyli mistrzostwami na Litwie. Okazało się, że była to właściwa decyzja, bo wywalczyliśmy awans, do tego w efektywny sposób. Nadal będę przy reprezentacjach młodzieżowych, choć teraz już w nieco innej roli. To dla mnie nowe wyzwanie.



Międzynarodowy Turniej Żaków w Zell An See (Austria)

Niedźwiadki w górnej połowce tabeli

Zawody rocznika 2006, którymi Niedźwiadki definitywnie zakończyły sezon. Nasz zespół, wzmocniony kilkoma graczami z innych klubów, zajął 8. miejsce, zamykając górną połowę tabeli.

Podopieczni Tomasza Wolanina rozpoczęli walkę od minimalnej porażki z miejscowym EK Zeller Eisbären Juniors, ale potem były zwycięstwa nad Bayerischer Eissportverband z Niemiec i Ochsner Hockey Academy ze Szwajcarii. Wyniki te dały sanoczanom 2. lokatę w grupie. Następnie wszystkie drużyny, które pierwszą część rywalizacji zakończyły na tych pozycjach, grały systemem „każdy z każdym” o 5. miejsce w turnieju. Najpierw Niedźwiadki zremisowały z ekipą o nazwie Skills 4 Hockey, ale potem jakby zeszło z nich powietrze, efektem porażki z austriackim EC Red Bull Salzburg i ukraińską Kryzhynką Kijów. Mimo wszystko 8. lokata w międzynarodowej stawce 16 zespołów to przyzwoity rezultat.



Mecze grupowe:

Niedźwiadki Sanok – EK Zeller Eisbären Juniors 3-4 (2-3)

Bramki: Czopor, Szarzyński, Podborny.

Niedźwiadki Sanok – Bayerischer Eissportverband 3-2 (1-1)

Bramki: Czopor, Sawicki, Karnas.

Niedźwiadki Sanok – Ochsner Hockey Academy 4-1 (1-0)

Bramki: K. Stabryła, Karnas, Szarzyński, Laszkiewicz.

Mecze o 5. miejsce:

Niedźwiadki Sanok – Skills 4 Hockey 4-4 (1-2)

Bramki: K. Stabryła 2, Karnas, Sawicki.

Niedźwiadki Sanok – EC Red Bull Salzburg 1-3 (0-2)

Bramka: Wojciechowski.

Niedźwiadki Sanok – HC Kryzhynka 1-3 (1-2)

Bramki: Słomiana.

Mistrzostwa Polski Młodzików

Nie wyszli z grupy

Turniej w Bytomiu nie był udany dla drużyny Niedźwiadków, która po porażkach w dwóch pierwszych meczach straciła szanse na wyjście z grupy.

Zespół Michała Radwańskiego rozpoczął walkę od starcia z Sokołami Toruń, prowadzenie obejmując już w 8. sek po голу Dawida Żółkiewicza. Rywale odpowiedzieli jednak czterema bramkami z rzędu, rozstrzygając pojedynek. Naszych zawodników stać było tylko na zmniejszenie rozmiarów przegranej.

Mecz z MOSM-em Tychy był walką o pozostanie w turnieju. Jako pierwsi trafili rywale, w 52. min wyrównał Filip Sienkiewicz, ale końcówka należała do Ślązaków.

Wczoraj – gdy wysyłaliśmy numer do druku – nasza drużyna grała z Podhalem Nowy Targ ostatni mecz grupowy.

Sokoły Toruń – Niedźwiadki Sanok 5-3 (3-1, 0-0, 2-2)

Bramki: Żółkiewicz 2 (1, 45), Dulęba (48).

MOSM Tychy – Niedźwiadki Sanok 3-1 (0-0, 1-0, 2-1)

Bramka: Sienkiewicz (52).



Jubileuszowy album

Zamów mailem



Stowarzyszenie Kibiców Sanockiego Hokeja zbiera deklaracje chęci zakupu wydawnego ostatnio albumu pt. „Sanocka Republika Hokejowa. 60 lat historii krążkiem pisanej”. Koszt albumu to 60 zł + koszty wysyłki. Wszystkich zainteresowanych prosimy o kontakt na adres mailowy: sksh@op.pl. O dalszych krokach SKSH będzie informować za pośrednictwem poczty elektronicznej.

Kolumnę opracował:
BARTOSZ BŁĄŻEWICZ

IV liga podkarpacka

Wielkanocne fajerwerki „Lolka”

Spotkanie miało dość wyrównany początek, ale po kwadransie stalowcy zaczęli dochodzić do głosu. Pierwszy efekt przyniosło to w 25. min, gdy Lorenc trafił z rzutu wolnego, choć do bramki było blisko 30 m. Trzy minuty później prowadziliśmy już różnicą dwóch goli – po wrzutce z głębi pola w wykonaniu Krystiana Jaklika do piłki doszedł Sebastian Sobolak, podwyższając wynik płaskim strzałem. Rywale mogli złapać kontakt bramkowy po kornierze, ale Piotr Krzanowski popisał się dwoma instynktownymi interwencjami – najpierw ratując nas od „samobója”, a za moment po główce Tomasza Pasaja. Zmarnowana okazja zemściła się na Piaście chwilę przed przerwą, gdy „Lolek” odpalił kolejną petardę, tym razem tuż sprzed linii pola karnego.

W drugiej połowie, mając korzystny wynik, nasi zawodnicy spokojnie rozgrywali piłkę, nie forsując już tempa. Wprawdzie futbolówkę raz jeszcze w siatce umieścił „Sobol”, ale sędzia dopatrywał się faulu na golkiperze rywali. Wydaje się jednak, że bramka była prawidłowa.

Wszystko wskazuje na to, że po kiepskim początku rundy wiosennej drużyna Mateusza Ostrowskiego wraca do formy z pierwszej części sezonu. W meczu z Piastem stalowcy pokazali dobrą grę.

GEO-EKO EKOBALL STAL SANOK – PIAST TUCZEMPY 3-0 (3-0)

Bramki: Lorenc 2 (25-wolny, 40), Sobolak (28).

Ekoball Stal: Krzanowski – Wójcik (80. Pielech), Adamiak, Kokoć, Ząbkiewicz (70. Kaczmarek) – Baran (80. Suszko), Jaklik (57. Sieradzki), Lorenc, Niemczyk (77. Femiń), Lusiusz (61. Posadzki) – Sobolak.

Drugie zwycięstwo w rundzie wiosennej, a pierwsze na „Wierchach”. Stalowcy odzyskują formę z jesieni. Jak tydzień wcześniej w Kolbuszowej wygrali 3-0, wynik ustalając już do przerwy. Bohaterem meczu był Piotr Lorenc, autor dwóch bramek zdobytych strzałami z dystansu.



Piotr Lorenc (przy piłce) zdobył dwa gole efektywnymi uderzeniami z dystansu

Piotr Krzanowski, bramkarz Ekoballu Stal: – Powtórzyliśmy wynik z Kolbuszowej, gdzie też już do przerwy było 3-0. Zrobiliśmy sobie i kibicom fajny prezent na święta. Piotrek Lorenc potwierdził, że ma dobry świetny z dystansu, o czym sam często przekonuję się na treningach.



W sobotę piłkarze Ekoballu Stal zmierzą się na wyjeździe z Przełomem Besko, a w środę u siebie z Orłem Przeworskim. Początek obu spotkań o godz. 17.

Pięć pytań do...

Sami czujemy, że nasza gra jest już lepsza

– mówi **KAROL ADAMIAK**, czołowy obrońca Geo-Eko Ekoballu Stal

Wygraliście trzy ostatnie mecze, wliczając w to pucharowy z Iskrą Przysietnica, więc można chyba powiedzieć, że kryzys z początku rundy wiosennej został zażegnany.

Na to wygląda. Jako drużyna sami czujemy, że nasza gra jest już lepsza. Pucharowe spotkanie z Iskrą było okazją do przełamania, a w lidze poszliśmy za ciosem. Oby tak dalej.

Dlaczego wcześniej szło wam tak słabo? Pięć pierwszych meczów bez zwycięstwa to trochę za dużo, jak na cierpliwość kibiców...

Trudno powiedzieć. Może brakowało nam nieco świeżości po okresie przygotowawczym? Inna sprawa, że na początku mieliśmy trudnych rywali. Dodatkowo zauważalny był brak Rafała Domaradzkiego i Bartka Sieradzkiego, czyli zawodników odpowiedzialnych nie tylko za kreowanie gry, ale i strzelanie bramek. Presja oczekiwań w kontekście walki o awans też nam nie pomagała.



Szansa już stracona?

Chciałoby się powiedzieć, że dopóki piłka w grze, wszystko jest możliwe, ale dystans do prowadzącej w tabeli Wisłoki Dębica wynosi już 10 pkt. To dużo. Obecnie wydaje się, że szansa na walkę o powrót

do III ligi będzie większa w przyszłym sezonie.

Ostatnio masz niezły okres. Po meczu z Kolbuszową, w którym strzeliłeś drugą bramkę w sezonie, wraz z Piotrem Krzanowskim zostaliście wybrani do jede-

nastki kolejki IV ligi podkarpackiej w rankingu „Nowin”, a dziś byliście w Rzeszowie na konsultacjach kadry wojewódzkiej przed turniejem Regions Cup. Liczysz na powołanie? Oczywiście. Myślę, że obaj pokazaliśmy się z dobrej strony. Przed nami jeszcze jedno konsultacje, tym razem w Sanoku, planowane na 14 maja. Potem zapadną decyzje, kto ostatecznie znajdzie się w reprezentacji Podkarpacia, która w czerwcu pojedzie na kilkudniowy turniej w Barcicach i Rytrze, rozgrywany systemem „każdy z każdym”. **Powiedz na koniec kilka słów o sobie – praca, stan cywilny, hobby, piłkarski idol.** Pracuję w firmie „Inventor”, zajmującej się klimatyzacją i wentylacją. Szef jest wyrozumiały jeżeli chodzi o moją grę w piłkę, nie ma problemu z ewentualnymi zwolnieniami na mecze. Moje hobby to podróże i oczywiście sport. Jestem kawalerem. A mój piłkarski idol? Nieodmiennie Zinedine Zidane.

Klasa okręgowa

Gimball wciąż czeka na pierwszy wiosenny punkt

W Wielką Sobotę klasy A i B pauzowały, jednak piłkarze z krośnieńskiej okręgówki nie mieli wolnego. Drużyna Gimballu Tarnawa Dolna, która wciąż czeka na pierwszy punkt w rundzie wiosennej, tym razem przegrała u siebie z Tempem Nienaszów.

GIMBALL TARNAWA DOLNA – TEMPO NIENASZÓW 2-3 (0-2)

Bramki: Wąchocki (53), Ostruvka (85) – Walczyk (12), Munia (15), Gierlasiński (78).

Rywale szybko ustawili sobie mecz, już po kwadransie prowadząc 2-0. Na początku drugiej połowy kontaktowego gola zdobył Mateusz Wąchocki, ale w 78. minucie Tempo odzyskało dwubramkowe prowadzenie. Pięć minut przed końcem rozmiary porażki zmniejszył Ihor Ostruvka, jednak na wyrównanie nie wystarczyło już czasu.

Zespół Gimballu Tarnawa Dolna z dorobkiem 15 punktów zajmuje 14. miejsce w tabeli – trzecie od końca – plasując się w strefie spadkowej. Strata do drużyny z 13. pozycji wyżej wynosi aż 6 „oczek”. Wszystko wskazuje na to, że piłkarze z podzagórskiej miejscowości do końca sezonu walczyć będą o utrzymanie ligowego bytu.

Puchar Polski

Pojedynek z Duklą w finale podokręgu

Już w następną środę (8 maja) finał na szczeblu podokręgu, w którym piłkarze Geo-Eko Ekoballu Stal zmierzą się na wyjeździe z Przełęczą Dukla. Trzeba zdobyć to trofeum.



Czy Damian Niemczyk poprowadzi Stal do zwycięstwa w Dukli? Na to liczymy, bo w ostatnim meczu prezentował się znakomicie!

Przypomnijmy, że w półfinałach stalowcy ograli 3-1 Iskrę Przysietnica, natomiast Przełęcz po dogrywce pokonała 4-3 Przełom Besko. Nasi kolejni rywale występujący na co dzień w klasie okręgowej, więc jako przedstawiciel niższego szczebla rozgrywkowego będą gospodarzem finału Pucharu Polski na szczeblu podokręgu krośnieńskiego. Początek spotkania zaplanowano na godzinę 17.

Jeżeli piłkarze Ekoballu Stal pokonają Przełęcz – a nie wyobrażamy sobie innego scenariusza – to oprócz zdobycia pucharu uzyskają też awans do półfinału wojewódzkiego, który rozegrany zostanie 22 maja. Gdyby udało się pokonać i tę przeszkodę, to nasza drużyna zamelduje się w podkarpackim finale, który zapewne rozegrany zostanie już po zakończeniu sezonu ligowego.

Kolumnę opracował: **BARTOSZ BŁAŻEWICZ**

Podkarpackie ligi młodzieżowe

Świetna forma młodzików Ekoballu i Akademii Piłkarskiej

Mimo okresu okołoswiątecznego futbolowa karuzela przyspieszyła i trzeba było rozegrać aż dwie kolejki. Od początku rundy wiosennej kapitalną dyspozycję utrzymują obie drużyny młodzików młodszych, bo kolejne zwycięstwa odnieśli zarówno zawodnicy Akademii Piłkarskiej (trzy wygrane), jak i Ekoballu (dwie). Aż szkoda, że nie występują w jednej grupie, bo bezpośredni pojedynki byłby arcyciekawymi. Imponują również trampkarze młodzi Ekoballu, którzy pokonali kolejnych dwóch rywali. Na przeciwnym biegunie znajdują się juniorskie zespoły, które po awansie do najsilniejszych grup na Podkarpaciu często muszą uznawać wyższość rywali. Miejmy jednak nadzieję, że wkrótce to się zmieni.



Młodzicy młodzi Ekoballu kapitalnie rozpoczęli rundę wiosenną. Liczymy na to, że wysoką formę drużyna Tomasza Matei utrzyma do końca sezonu

Juniorzy starsi

STAL MIELEC – EKOBALL SANOK 4-1 (2-0)

Bramka: Płaziak (56).

Gra była zacięta, jednak to rywale strzelali gole, a nasz zespół marnował okazje bramkowe. Udało się wykorzystać tylko jedną, gdy Tomasz Płaziak zaliczył honorowe trafienie.

EKOBALL SANOK – IGLOOPOL DĘBICA 0-2 (0-1)

Najsłabszy występ ekoballowców od dłuższego czasu. Po zmarnowaniu już w 12. min karnego za faul na Kacprze Paszkowskim ich gra się posypała, co skrzętnie wykorzystali goście.

Juniorzy młodzi

EKOBALL SANOK – DAP DĘBICA 0-1 (0-0)

Minimalna porażka po meczu walki. W drugiej połowie dębiczanie skarcili naszych zawodników za ewidentny błąd, zdobywając jedynego gola. Były okazje do wyrównania, ale żadnej nie udało się wykorzystać.

RESOVIA II RZESZÓW – EKOBALL SANOK 4-1 (2-1)

Bramka: Łuczycki (2).

Początek wymarzony, goście błyskawicznie objęli prowadzenie po głowce Wiktora Łuczyckiego. Niestety, potem trafiali już tylko gospodarze, wzmocnieni zawodnikami z Centralnej Ligi Juniorów.

Trampkarze starsi

EKOBALL SANOK – SIARKA TARNOBRZEG 1-4 (1-3)

Bramka: Makarski (5).

Niemal identyczny scenariusz, znów szybkie otwarcie meczu, w tym przypadku po голу Szymona Makarskiego, a potem przewaga przeciwnika. Siarka odrobiła straty z dużą nawiązką.

AP SANOK – GRYF MIELEC 3-1 (2-1)

Bramki: Solon 2 (24, 66), Dmistrz (4).

Dobry występ akademików, którzy łatwo stwarzali sytuacje bramkowe, choć gorzej było ze skutecznością. Mimo to drużyna prowadzona przez Fabiana Pańkę odniosła pewne zwycięstwo. Dwa gole strzelił Tomasz Solon, a jednego Dawid Dmistrz.

Trampkarze młodzi

SIARKA TARNOBRZEG – EKOBALL SANOK 3-4 (0-2)

Bramki: Milczanowski 4 (12, 34, 54, 69).

„One man show” w wykonaniu Brajana Milczanowskiego, który strzelił wszystkie 4 gole, zapewniając ekipie Jakuba Jaklika komplet punktów. Siarkowcy też nie byli dłużni, więc pojedynkę w Tarnobrzegu, trzymający w napięciu do ostatnich sekund, dostarczył dużych emocji.

EKOBALL SANOK – POLONIA PRZEMYŚL 3-0 (0-0)

Bramki: Rajchel (49), Milczanowski (58), Szpojnarowicz (74).

Tym razem zwycięstwo „na spokojnie”, tym bardziej bez strat własnych. Choć ekoballowcy wórkę z bramkami rozwiązyli dopiero w drugiej połowie. Wynik otworzył Aleksander Rajchel, a kolejne trafienie dołożyli Milczanowski i Dawid Szpojnarowicz.

Młodzicy starsi

SMS JAROSŁAW – EKOBALL SANOK 2-2 (1-1)

Bramki: Bobowski (25), Nowak (51).

Sprawiedliwy remis na boisku w Roźwienicy. Przeciwnik dwa razy obejmował prowadzenie, ale zawodnicy Dawida Romerowicza zawsze potrafili doprowadzić do wyrównania. Najpierw trafił Dawid Bobowski, zmieniając tor lotu piłki po strzale Adriana Zięby, a autorem drugiego gola był Szymon Nowak.

EKOBALL SANOK – IGLOOPOL DĘBICA 3-3 (1-1)

Bramki: Pysko (20), Tarapacki (31), Bobowski (52).

Znów podział punktów, po jeszcze bardziej emocjonującym pojedynku, niż kilka dni wcześniej. Najpierw wyrównującą bramkę zdobył Daniel Pysko, potem gospodarze prowadzili po голу Pawła Tarapackiego, by ostatecznie cieszyć się z remisu za sprawą trafienia Bobowskiego.

Młodzicy młodzi

SMS JAROSŁAW – EKOBALL SANOK 0-7 (0-3)

Bramki: F. Filipczak 2 (1, 39), Król 2 (2, 5), Podstawski (44), A. Filipczak (46), Mateja (51).

Kolejna kanonada podopiecznych Tomasza Matei, którzy już po 5 minutach prowadzili 3-0. Mimo wszystko trener nie był do końca zadowolony z samej gry. Po 2 gole strzelili Filip Filipczak i Konrad Król, a po 1 – Michał Podstawski, August Filipczak i Mateusz Mateja.

AP SANOK – STAL STAŁOWA WOLA 4-0 (2-0)

Bramki: Koczera 4 (14, 19, 47, 60).

Popisowy mecz podopiecznych Jakuba Gruszeckiego, wśród których pierwsze skrzypce grał Kamil Koczera. Młody snajper w pojedynkę rozstrzelał ekipę ze Stalowej Woli, aż trzykrotnie trafiając po podaniach Patryka Baraniewicza.

ORLIK PRZEMYŚL – AP SANOK 1-6 (0-2)

Bramki: Koczera 2 (17, 29), Adamski 2 (52, 57), Gołda (41), Słota (48).

Na wyjeździe akademicy wygrali jeszcze wyżej, niż dwa dni wcześniej u siebie, tym razem dorobek bramkowy rozkładając bardziej zespołowo. Dublety ustrzelili Koczera i Mateusz Adamski, były też gole Kacpra Gołdy i Aleksandra Słoty. Honorowa bramka dla gospodarzy padła w ostatniej minucie.

AP JASŁO – EKOBALL SANOK 0-2 (0-0)

Bramki: Podstawski (52), Król (54).

Tym razem zwycięstwo po bardziej zaciętej walce, bo jaślanie nie sprzedali skóry tak tanio, jak wcześniejsi rywale Ekoballu. Pojedynkę rozstrzygnął się dopiero po przerwie, gdy w ciągu dwóch minut gole zdobyli Podstawski i Król.

AP SANOK – APPN MIELEC 2-0 (2-0)

Bramki: Koczera 2 (13, 24).

Mecz na szczycie dla akademików, których do zwycięstwa znów poprowadził Koczera, autor dwóch bramek w pierwszej połowie. W naszej bramce bardzo dobrze spisywał się DeShawn Kurasik, z konieczności stojący między słupkami.



Młodzicy Akademii Piłkarskiej też grają niczym z nut



Eliminacje Minimistrzostw Deichmann 2019

Futbolową zabawę czas zacząć!

Wprawdzie z dwutygodniowym poślizgiem, ale jednak – już w niedzielę ruszają zmagania, po raz czwarty organizowane na naszym terenie przez Ekoball. Młodzi piłkarze znów mają do rozegrania kilkaset pojedynków.

Tym razem do deichmannowskiej rywalizacji zgłosiło się 27 drużyn, które tradycyjnie już walczyć będą w czterech kategoriach wiekowych – U7, U9, U11 i U13. Start inauguracyjnej serii spotkań w niedzielę o godzinie 10, a potem kilka godzin futbolowej zabawy, bo zaplanowano około 60 spotkań. I tak jeszcze kilka razy, bowiem eliminacyjna walka wstępnie roz-

pisana została na sześć terminów.

Mecze mają być rozgrywane na stadionie Ekoballu w Bykowcach, ewentualnie w odwodzie pozostają tereny rekreacyjne na Błonjach i orliki. Jest o co walczyć, bo zwycięzcy trzech najstarszych grup uzyskują awans do zawo-

dów okręgowych, podczas których walczyć będą o wyjazd na finały ogólnopolskie. Kilka naszych drużyn, jak Jamajka (rocznik 2007) czy Niemcy (2009) zna już smak tej rywalizacji...

Drużyny nadal mogą się zgłaszać – termin zapisów wydłużono do 30 kwietnia.

KOLARSTWO

Inauguracyjny medal Hryszki

Zjazdowcy Syndrome Racing rozpoczęli sezon. Na pierwszy ogień poszły inauguracyjne zawody cyklu Local Series of Downhill, które rozegrano w Kasinie Wielkiej. Świetnie wypadł wracający po kontuzji Artur Hryszko, zajmując 3. miejsce w stawce ponad stu downhillowców. Zasadniczą część rywalizacji poprzedzono dual slalomem, w którym nasi kolarze wywalczyli czołowe lokaty.

Na miejscu zawodów nasza ekipa zameldowała się już w piątek. Bike Park Kasina przywitał sanoczan gęstą mgłą i kilkunantymetrową warstwą śniegu na trasie, co wbrew pozorom dało wszystkim mnóstwo frajdy. Choć ryzyko było większe niż zwykle, bo w tych warunkach trasa stała się jeszcze bardziej techniczna, a nawet najmniejszy błąd mógł skutkować wywrotką. Nie przeszkodziło to zjazdowcom Syndrome Racing w zdominowaniu sobotniego dual slalomu, w którym wystartowali Kamil Gładysz i Szymon Kobylarski, po awansie do finału zajmując miejsca odpowiednio 1. i 2.

Niedziela obejmowała już zasadniczą część rywalizacji, czyli klasyczny downhill. W kategorii full ścigało się przeszło stu zawodników, gdyż w Local Series of Downhill nie ma podziału na kate-



Podczas inauguracyjnych zawodów w Kasinie Wielkiej zjazdowcy Syndrome Racing pokazali się z dobrej strony, zajmując kilka miejsc na podiumach.

gorie wiekowe. Po pierwszym przejeździe 2. był Hryszko (2.35,58), zaś 3. Gładysz (2.35,95), co dawało nadzieję na to, że powalczą o podium. Ostatecznie sztuka udała się tylko Arturowi, który wykręcił czas 2.32,92, kończąc zmagania na 3. miejscu. Strata do najlepszych była spora. Natomiast Gładysz uzyskał wynik 2.38,40, efektem 5. lokata. Do czołowej dziesiątki niewiele zabrakło Kobylarskiemu, którego sklasyfikowano na 12. pozycji.

Startowali również (w kolejności zajętych miejsc): Piotr Gembalik, Szymon Gładysz, Mateusz Kielar, Norbert Radwański i najmłodszy Jakub Tabisz.

– W drugim przejeździe warunki na trasie mocno się zmieniały, trasa była już bardzo rozjeżdżona i miejscami niczym nie przypominała tej, którą pamiętaliśmy z piątku. Powychodziło wiele korzeni, w bandach i na dohamowaniach powypadały głębokie dziury. Na szczycie trasy wal-

czyliśmy z płynącym błotem a w dolnej części ziemia zaczęła przypominać lepką plastelinę. Niestety, wszyscy zaliczyliśmy spotkanie z ziemią lub drzewami, ale mimo tych błędów każdy poprawił swój czas – czytamy na FB Syndrome Racing.

Warto także wspomnieć, że obok S. Gładysza i Radwańskiego do naszej grupy w nowym sezonie dołączyło jeszcze dwóch nastoletnich zawodników – Julian Lenczyk i Jakub Józefczyk.

NORDIC WALKING

Świetny półmaraton weterana w Niemczech

Weteran Andrzej Michalski zaliczył bardzo udany start w Niemczech, podczas zawodów pod nazwą Altenmunster, które rozegrano w pobliżu Augsburga.

Impreza obejmowała zarówno wyścigi biegaczy, jak i „kijkarzy”, którzy rywalizowali na kilku różnych dystansach. Nasz zawodnik zdecydował się na półmaraton, zajmując 1. miejsce z czasem 2:17.39. Po 10 kilometrach miał wynik 1:03.17.

– Można zażartować, że były to zawody z rodzaju „pogoń za własnym cieniem”. Mimo to czas perfekcyjny jak na ten moment treningów. Do tego wyścig miał charakter górski, bo suma spadków i wzniesień wynosiła 500 m – powiedział Michalski.



Andrzej Michalski maszerował w mocnym tempie



Od lewej: M. Pietryka, P. Wojtoń, P. Kruczkiewicz i S. Chorążak

WĘDKARSTWO

Zacięta walka na stawie

Bardzo ciekawą rywalizację przyniosły Splawikowe Zawody Rozpoczęcia Sezonu Koła nr 3, które rozegrano na stawie w „Sosenkach”. Najlepszy okazał się Piotr Wojtoń.

Walka o zwycięstwo była bardzo zacięta, a różnice między medalistami minimalne. Ostatecznie wygrał Wojtoń, łowiąc 73 ryby ważące łącznie ponad 2,2 kg. Miejsce 2. zajął Mariusz Pietryka (52; przeszło 2,1 kg), natomiast pozycja 3. przypadła Pawłowi Kruczkiewiczowi (19; niecałe 2 kg), który miał

też największą rybę zawodów, pstrąga ważącego ponad kilogram. Tuż za podium uplasował się Sławomir Chorążak (32; nieco ponad kilogram). Brały głównie płocie, choć trafiły się też karpie, jazie i karpie. Startowało blisko 20 osób, z których większość została sklasyfikowana.

SIATKÓWKA

Finał wojewódzki Licealiady – dziewczęta

Gospodynie poza podium

Gospodarzem turnieju w Państwowej Wyższej Szkole Zawodowej była drużyna ILO, jednak przyszło jej uznać wyższość rywalów. Tytuł mistrzowski wywalczyły zawodniczki ILO Łańcut.

Nasz zespół, prowadzony przez Martę Szerszeń, przegrał obydwa mecze, najpierw ulegając późniejszemu zwycięzcy, a w pojedynku o 3. miejsce ekipie VLO Rzeszów. Ostatecznie siatkarki ILO musiały zadowolić się miejscem tuż za podium. W finale ILO Łańcut pewnie pokonało NLMS Mielec.

Drużyna ILO wystąpiła w składzie: Maria Bańkowska, Anna Cichoń, Wiktorija Demkiewicz, Julia Dziadosz, Julia Haduch, Wiktorija Husak, Julia Kleczek, Wiktorija Maślanka, Wiktorija Ruebenbauer, Magdalena Sokołowska, Dominika Wajda, Martyna Wojtanowska, Martyna Zagórska i Paulina Zagórska.

Półfinały:

ILO SANOK – ILO ŁAŃCUT 0:2 (-13, -11)

NLMS MIELEC – VLO RZESZÓW 2:0 (18, 28)

Mecz o 3. miejsce

ILO SANOK – VLO RZESZÓW 0:2 (-26, -15)

Finał:

ILO ŁAŃCUT – NLMS MIELEC 2:0 (10, 21)



Tym razem siatkarki ILO musiały uznać wyższość rywalów

Liga sanocka

Pora na ćwierćfinały

Znamy już zestaw par, które zmierzą się w ćwierćfinałach. Pierwsze mecze wstępnie zaplanowano na 10 maja.

Zgodnie z zasadą play-offów pierwsza drużyna zagra z ósmą, druga z siódmą, itp. Zestaw par ćwierćfinałowych prezentuje się następująco: TSV – LeSan, Vivio Brzozów – Volley Poexim, Izdebki, Belfry – PWSZ, GOK

Later Rymanów – Mansard. Rywalizacja toczyć się będzie do dwóch zwycięstw. Natomiast cztery ostatnie drużyny po fazie zasadniczej, czyli PZD, Lutcza, Leśnicy Lesko i TS Bukowsko, zakończyły już sezon.

Przygotowania do plażówki

Bracia z TSV szlifują formę

Bracia Dominik i Damian Bodziakowie z TSV rozpoczęli wraz z trenerką Dorotą Kondyjską przygotowania do kolejnego sezonu siatkówki plażowej.

Starszy z zawodników, czyli Dominik, zakończył już wiek juniora młodszego, więc bracia będą występować tylko w turniejach juniorskich, ewentualnie imprezach dla seniorów. Docelowym startem są oczywiście mistrzostwa województwa, podczas których Bodziakowie mają walczyć nie tylko o medale, ale i o awans do ćwierćfinałów Mistrzostw Polski Juniorów.



Kolumnę opracował:
BARTOSZ BŁĄŻEWICZ

NOWE WŁADZE KOMUNALNYCH

Trener, który został prezesem

Komunalni mają nowy zarząd. Jego prezesem został Ryszard Długosz, trener lekkoatletycznej sekcji klubu.

Kadencja ustępujących władz zakończyła się 24 kwietnia. Obok prezesa Długosza w skład nowego zarządu weszli dwaj jego zastępcy, też będący szkoleniowcami w klubie – Marek Kielar (szachy), który dodatkowo przejął obowiązki sekretarza, oraz Marcin Zapal, piastujący funkcję skarbnika. Wybrano również nową komisję rewizyjną, w której znaleźli się: przewodniczący – Zygmunt Futyma, członkowie – Izabela Łożańska i Karol Zajac.

– Zdecydowałem się połączyć obowiązki prezesa i trenera, bo oczywiście nie rezygnuję z pracy szkoleniowej z lekkoatletyczną młodzieżą. Będę starał się sprostać temu zadaniu, choć mam świadomość, że z pewnością nie jest to łatwe. Na razie jako zarząd nie myślimy o tworzeniu nowych sekcji sportowych w klubie, musimy bardziej zadbać o te, które już istnieją, czyli lekkoatletyczną i szachową – podkreślił prezes Długosz.



Trener Długosz wraz z Martyną Łuszcz, czołową zawodniczką klubu

LEKKOATLETYKA

Stowarzyszenie zarejestrowane

Pozytywnie Zabiegani już sformalizowani

Można już oficjalnie powiedzieć, że mamy nowy klub sportowy, bo nieformalna dotąd grupa Pozytywnie Zabiegani została zarejestrowana jako stowarzyszenie. Przed nimi kolejne trasy do pokonania.

Ich wspólna historia to już blisko 4 lata, podczas których przebiegli tysiące kilometrów, uczestnicząc też w dziesiątkach imprez i zawodów. A wszystko zaczęło się od pomysłu grupy biegaczy amatorów na organizację tzw. „Piątkowych piątek”. Najpierw uczestniczyło w nich po kilka osób, potem coraz więcej, nic więc dziwnego, że spotkania stały się regularne. Za sanockimi długodystansowcami już blisko dwieście takich wspólnych biegów o czysto rekreacyjnym charakterze.

W końcu dojrzało do tego, by formalnie założyć klub, a konkretnie rzecz biorąc stowarzyszenie. Dzięki temu ich działalność, dotąd oparta tylko o środki własne członków, będzie miała większe szanse rozwoju. Choćby przez możliwość ubiegania się o sponsorów, udział w projektach, czy szeroko rozumianą formę promocji miasta. Od 11 kwietnia Pozytywnie

Zabiegani Sanok figurują w Krajowym Rejestrze Sądowym pod numerem 0000781718.

Na spotkaniu założycielskim członkowie stowarzyszenia wybrali jego władze. Prezesem został Witold Wajcovicz, wiceprezesami będą Łukasz Łagoźny i Maciej Drwięga, a członkami zarządu – Krystyna Gawlewicz i Tomasz Gaworecki. Ponadto skarbnikiem jest Marzena Maślak, a w składzie komisji rewizyjnej znaleźli się Marta Leśniak-Popiel, Tomasz Szyszło i Wojciech Pajestka. Zatwierdzono także statut.

Przed Pozytywnie Zabieganymi nowe wyzwania i cele. Członkowie stowarzyszenia zachęcają do współpracy firmy, samorząd oraz wszystkich, którzy chcieliby w jakikolwiek sposób wesprzeć jego działalność. Sanoccy biegacze zapraszają również do rozpoczęcia aktywności sportowej i dołączenia do ich grupy.

GIMNASTYKA

Martynce odebrano złoto

Skandal na Mistrzostwach Polski w Kulturystyce i Fitness, które rozegrano w Kielcach. Martyna Posadzka z UKS-u Spartanie Zahutyń uzyskała najlepsze noty w kat. 8 lat, po czym... zdyskwalifikowano ją z niedorzecznego powodu.

Wychowanka Mirosława Kaźmierczaka zdominowała rywalizację w obu konkurencjach, klasę potwierdzając też w finałowym pokazie fitness. Miało być złoto, tymczasem po proteście jednego z klubów sędziowie zdecydowali się ją zdyskwalifikować. Oficjalny powód? To, że

tydzień wcześniej startowała na Mistrzostwach Polski Fitness Fit-Kids & Aerobic w Gdańsku.

– Za pośrednictwem posła Uruskiego odwołaliśmy się od werdyktu i czekamy na decyzję związku – powiedziała Sabina Posadzka, mama Martyny.

Do tematu wrócimy.



Martyna Posadzka wraz z trenerem Mirosławem Kaźmierczakiem

ARENA SANOK
UL. KRÓLOWEJ BONY 4

MISTRZOSTWA POLSKI
W KICKBOXINGU
FORMUŁA K-1 RULES

PATRONAT
esank.pl

26-28 KWIECIEŃ 2019
NIEDZIELA 28 KWIECIEŃ - GALA FINAŁOWA - GODZINA 18.00

sponsor główny:



TENIS

Na początek gra deblowa

Sanocki Klub Tenisowy zaprasza na Turniej Otwarcia Sezonu w Grze Deblowej, który zaplanowano na przyszły weekend (4-5 maja).

Zawody rozegrane zostaną na kortach przy ul. Mickiewicza. Początek rywalizacji o godzinie 9 – zarówno w sobotę, jak i niedzielę. Wpisowe wynosi 20 zł od pary. Uwaga – w razie niesprzyjającej pogody termin imprezy może ulec zmianie.

To nie koniec wiosennych planów SKT. Na 11 maja zaplanowano Wojewódzki Turniej Młodzików, którego gospodarzem będzie nasz klub, natomiast 1 czerwca rozegrany ma zostać Turniej z Okazji Dnia Dziecka. Szczegóły wkrótce.

* * * * *

W planach jest też organizacja turnieju tenisa stołowego, który miałby zostać rozegrany pod koniec maja w ILO.

– W zamyśle ma to być turniej z okazji Dnia Dziecka, choć będą w nim mogli uczestniczyć także dorośli zawodnicy, dla których stworzymy osobną kategorię – zaznaczył Marian Nowak, szef pingpongowej sekcji SKT.



Członkowie stowarzyszenia Pozytywnie Zabiegani otworzyli nowy etap. Teraz może być już tylko lepiej

XVI Wiosenny Bieg Przełajowy Służb Mundurowych Ósma na mecie

Rozegrany w Katowicach wyścig na dystansie 10 km był kolejnym startem Bożeny Zapoloch. Tym razem reprezentantka Bieszczadzkiego Oddziału Straży Granicznej zajęła 8. miejsce wśród kobiet.

– To naprawdę dobra lokata, biorąc pod uwagę, w jakiej stawce przyszło mi walczyć. Przede mną uplasowały się bowiem reprezentantki na Mistrzostwa Świata Służb Mundurowych, w tym Monika Nawrat, złota medalistka w półmaratonie górskim.

Słowem – dziewczyny z najwyższej biegowej półki. Myślę, że gdyby nie zmęczenie podróżą na Śląsk i drobne przygody na trasie, jak choćby przymusowe sznurowanie buta, to mogłabym być nawet 6. Ale i tak nie ma co narzekać – powiedziała Zapoloch.

Kolumnę opracował: BARTOSZ BŁAŻEWICZ

SANOK

Święto Narodowe Trzeciego Maja

Uroczystości z okazji Święta Konstytucji odbędą w Sanoku 3 maja, szczegóły na plakacie poniżej.

Delegacje, które chcą złożyć kwiaty pod pomnikiem Tadeusza Kościuszki proszone są o zgłoszenia pod numerem 13 46 52 924. Zbiórka pocztów sztandarowych przed mszą odbędzie się o godz. 10:45 pod pomnikiem św. Michała.

BWA

Koncert Zmiciera Wajcyszkiewicza

2 maja w BWA Galerii Sanockiej wystąpi białoruski muzyk i bard Zmicier Wajcyszkiewicz. Koncert rozpocznie się o godz. 19.00, bilety w cenie 15 zł do nabycia w BWA.

Zmicier Wajcyszkiewicz to artysta-legenda, multiinstrumentalista, kompozytor muzyki filmowej, król białoruskiego undergroundu. Muzyk po raz piąty odwiedzi Sanok, żeby zaprezentować miłośnikom jego twórczości nowe kompozycje. Jego piosenki zawierają elementy poezji śpiewanej, alternatywnego rocka, tanga oraz muzyki klasycznej.






1791  2019

Narodowe Święto Konstytucji

3 maja 2019 r. Sanok

godz. 11.00 - Uroczysta Msza Święta w Kościele pw. Przemienienia Pańskiego w intencji Ojczyzny i Twórców Konstytucji z udziałem:

przedstawicieli władz powiatowych, miejskich i gminnych,
kompanii reprezentacyjnej 21 batalionu logistycznego 21 BG,
pocztów honorowych i sztandarowych,
Zespołu "Soul",
Górnictwej Orkiestry Dętej Polskiego Górnictwa Naftowego i Gazownictwa w Sanoku.

po mszy:
Złożenie pod Krzyżem Pamięci wspólnego wieńca przez:
Starostę Sanockiego, Burmistrza Sanoka i Wójta Gminy Sanok,
przejście ulicami: Grzegorza z Sanoka, Kościuszki pod pomnik Tadeusza Kościuszki.

pod pomnikiem:
rozpoczęcie uroczystości Hymnem Narodowym,
wystąpienie Starosty Sanockiego,
Apel Pamięci,
Salwa Honorowa ku czci Bohaterów,
złożenie wieńców i wiązanek pod pomnikiem Tadeusza Kościuszki,
zakończenie uroczystości Pieśnią Wojska Polskiego.

Wójt Gminy Sanok



Serdecznie zapraszają:



Burmistrz Sanoka

Starosta Sanocki



SDK

KINO

After

Czas trwania: 100 min.
Produkcja: USA, 2019
Gatunek: melodramat
Reżyseria: Jenny Gage
01.05.2019 godz. 19.15
02.05.2019 godz. 20.15
03.05.2019 godz. 20.15
04.05.2019 godz. 20.15
06.05.2019 godz. 20.15
07.05.2019 godz. 20.15
08.05.2019 godz. 20.15
09.05.2019 godz. 20.15
10.05.2019 godz. 18.00
11.05.2019 godz. 17.00
12.05.2019 godz. 17.00

Prziomek

Czas trwania: 95 min.
Produkcja: Kanada, USA 2019
Gatunek: animacja, komedia
Reżyseria: Chris Butler
01.05.2019 godz. 15.00
02.05.2019 godz. 16.00
03.05.2019 godz. 14.00
04.05.2019 godz. 14.00
06.05.2019 godz. 16.00
07.05.2019 godz. 16.00
08.05.2019 godz. 16.00
09.05.2019 godz. 16.00
10.05.2019 godz. 16.00
11.05.2019 godz. 15.00
12.05.2019 godz. 15.00

Manu. Bądź sobą!

Czas trwania: 88 min.
Produkcja: Niemcy, 2019
Gatunek: animacja, familijny, przygodowy
Reżyseria: Christian Haas
26.04.2019 godz. 17.30
27.04.2019 godz. 14.30
28.04.2019 godz. 15.00
29.04.2019 godz. 17.30
30.04.2019 godz. 17.30

Miłość i Miłosierdzie

Czas trwania: 90 min.
Produkcja: Polska, 2019
Gatunek: religijny, dramat historyczny
Reżyseria: Michał Kondrat
03.05.2019 godz. 16.00
04.05.2019 godz. 16.00

Dla osób, które zadzwonią do redakcji 26 kwietnia o godz. 12.00, przygotowaliśmy po jednym podwójnym zaproszeniu na seans.

SDK

WIOSNA FILMÓW

W dniach 26 - 30 kwietnia w SDK odbędzie się festiwal filmowy „WIOSNA FILMÓW”. Jego repertuar składa się z najciekawszych filmów oklaskiwanych i nagradzanych na największych międzynarodowych festiwalach filmowych. Bilet na pojedynczy seans to koszt 12 zł, a karnetu 50 zł.

26.04.2019 godz. 19.30

„Nie obchodzi mnie, czy przejdziemy do historii jako barbarzyńcy”

Czas trwania: 140 min
Kraj produkcji: Rumunia, Niemcy, Bułgaria, Francja, Czechy
Rok produkcji: 2018
Reżyseria: Radu Jude

27.04.2019 godz. 17.00

„Petra”


Czas trwania: 107 min
Kraj produkcji: Hiszpania, Francja, Dania
Rok produkcji: 2018
Reżyseria: Jaime Rosales
Obsada: Bárbara Lennie, Alex Brendemühl, Joan Botey

Festiwal Filmowy

WIOSNA FILMÓW

w Polsce

PRZED-PREMIER



www.wiosnafilmow.pl • f / wiosnafilmow

27.04.2019 godz. 19.30

„Pamiętki Claire Darling”

Czas trwania: 94 min
Kraj produkcji: Francja
Rok produkcji: 2018
Reżyseria: Julie Bertuccelli
Obsada: Catherine Deneuve, Chiara Mastroianni, Alice Taglioni

28.04.2019 godz. 17.00

„Synonimy”

Czas trwania: 123 min
Kraj produkcji: Francja, Izrael, Niemcy
Rok produkcji: 2019
Reżyseria: Nadav Lapid
Obsada: Tom Mercier, Quentin Dolmaire, Louise Chevillotte

28.04.2019 godz. 19.30

„Tajemnice Henriego Picka”

Czas trwania: 100 min
Kraj produkcji: Francja, Belgia
Rok produkcji: 2019
Reżyseria: Rémi Bezançon
Obsada: Fabrice Luchini, Camille Cottin, Alice Isaaz

29.04.2019 godz. 19.30

„U wiedeńskiego trafikanta”

Czas trwania: 113 min
Reżyseria: Nikolaus Leytner
Produkcja: Austria, Niemcy
Rok produkcji: 2018

30.04.2019 godz. 19.30

„Yuli”

Czas trwania: 110 min
Kraj produkcji: Hiszpania
Rok produkcji: 2018
Reżyseria: Icíar Bollaín

Państwowa Szkoła Muzyczna I i II st. im. W. Kossakowej w Sanoku

Młoda Sanocka Filharmonia

zaprasza na

KONCERT

„Muzyka narodów Unii Europejskiej”

30.04.2019r. - wtorek - godz. 17:00

SALA KONCERTOWA PSM

SERDECZNIE ZAPRASZAMY
WSTĘP WOLNY!

